

Sygn. akt III APa 14/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Romana Mrotek (spr.)
Sędziowie:	SSA Anna Polak SSA Urszula Iwanowska
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 16 lutego 2016 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa K. K.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) w W. (...) w S.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 26 czerwca 2015 r. sygn. akt VI P 17/12

1. oddala apelację,

2. zasądza od (...) Spółki Akcyjnej w S. na rzecz powoda K. K. kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Anna Polak

Sygn. akt III APa 14/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 18 maja 2012 r. K. K. wystąpił o zasądzenie od spółki (...) SA z siedzibą w S.:

-kwoty 300.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od daty wniesienia pozwu do dnia zapłaty,

-kwoty 7.683,60 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od daty wniesienia pozwu do dnia zapłaty,

-kwoty po 800 zł tytułem renty płatnej do 10 - ego każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w przypadku zwłoki w płatności którejkolwiek z rat, począwszy od daty wniesienia pozwu,

-kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu wskazał, że był zatrudniony na stanowisku spawacz - mechanik w (...) SA. W dniu 18 listopada 2008 r. podczas prac związanych z remontem koparki gąsienicowej podjął próbę przecięcia nakrętki z powierzchni trzpienia siłownika przy pomocy palnika gazowego, w wyniku czego został uderzony obejmą wyrzuconą przez rozłokowaną sprężynę z urządzenia mocującego napinacz. Zdarzenie zostało uznane za wypadek przy pracy i skutkowało rozległym urazem czaszkowo - mózgowym oraz pobytem w szpitalu do 27 stycznia 2009 r., podczas którego wykonano 5 zabiegów operacyjnych. Decyzją z dnia 26 października 2009 r. ZUS przyznał mu kwotę 47.120 zł z tytułu odszkodowania za wypadek przy pracy. (...) - ubezpieczyciel pozwanego, odmówił przyznania mu odszkodowania uzupełniającego w dniu 5 stycznia 2012 r. podnosząc, iż zaistniała szkoda nie jest objęta ochroną ubezpieczeniową pozwanego. Powód do dzisiaj odczuwa negatywne skutki wypadku i jest trwale niezdolny do pracy. Jako podstawę roszczeń z tytułu zadośćuczynienia wskazał na przepis art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 445 k.c. w zw. z art. 300 k.p., a z tytułu odszkodowania na przepis art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Powód podkreślił, że w zakresie szkody mieszczą się poniesione i udokumentowane wydatki na leki oraz konsultacje specjalistów. Żądanie renty powód oparł na przepisie art. 444 § 2 k.c. Zaznaczył, że w okresie przed wypadkiem otrzymywał średnie wynagrodzenie w wysokości 2.500 - 2.900 zł, obecnie otrzymuje rentę w wysokości 1.800 zł, a różnica tych wartości stanowi kwotę żadaną pozwem.

W odpowiedzi z dnia 17 lipca 2012 r. pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Wniósł także o przypozwanie do toczącego się procesu (...) SA. Pozwany wskazał, że roszczenie powoda uległo przedawnieniu. Powołał się na przepis art. 442 § 1 k.c. wskazując, że powodowi znany był fakt powstania szkody na skutek wypadku, jakiemu uległ oraz osoby zobowiązanej do jej naprawienia już 18 listopada 2008 r., a zatem bieg przedawnienia zakończył się dnia 18 listopada 2011 r. Podniósł, że w sprawie nie może być stosowany termin przedawnienia wskazany w art. 442 § 2 k.c. Potwierdził, że powód był u niego zatrudniony na bazie sprzętu oraz że pracując w dniu 18 listopada 2008 r. uległ wypadkowi. Wskazał, że tego dnia zgodnie z dyspozycją kierownika bazy sprzętu pracownicy dokonywali prac polegających na wymianie łańcuchów i remoncie napinacza gąsienic koparki gąsienicowej. Problem wystąpił przy próbie zdemontowania nakrętki z nagwintowanej powierzchni trzpienia siłownika. Postanowiono podgrzać nakrętkę, a czynność tę wykonywał K. K., jako jedyny posiadający uprawnienia spawacza i mechanika. Powód miał oświadczyć, że nakrętkę „wydmuchnie”, a na zgłoszone zastrzeżenia majstra miał oświadczyć, że „wie co robi”. Dlatego majster podjął decyzje o wyjściu niektórych pracowników z warsztatu, obawiając się skutków napięcia sprężyny w siłowniku. Po przepaleniu części nakrętki i uderzeniu w nią, ta część nakrętki odpadła. Wówczas K. K. miał przepalić drugą część nakrętki, która samoczynnie uderzyła powoda w głowę. Pozwany podkreślił, że zachowanie powoda wskazuje, iż podjął on decyzję dotyczącą przecinania nakrętki samodzielnie, na swoje ryzyko i odpowiedzialność, a swoim zachowaniem przyczynił się do zaistniałego wypadku, co winno być uwzględnione przy miarkowaniu roszczeń dochodzonych pozwem. Roszczenia uzupełniające zgłoszone przez powoda oparte są na stanowisku ubezpieczyciela, który w trakcie likwidacji szkody stwierdził, że na stanowisku naprawy napinacza koparki brak było urządzenia technicznego zalecanego i wymaganego przez producenta koparki, ani innego urządzenia umożliwiającego bezpieczny demontaż napinacza koparki. Wskazał, że z treści instrukcji koparki gąsienicowej nie wynikał obowiązek stosowania specjalnego przyrządu do demontażu napinacza czy też części zamiennych napinacza, a zatem brak było podstaw do przypisania mu odpowiedzialności. Dodał, że roszczenia pozwu są wygórowane, roszczenie o zadośćuczynienie nie odpowiada aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, a podana przez powoda miesięczna średnia zarobków sprzed wypadku jest zawyżona.

Na rozprawie w dniu 24 lipca 2012 r. powód podniósł, iż zarzut przedawnienia jest niezasadny z uwagi na fakt, iż toczy się postępowanie karne, które wykaże, iż do wypadku doszło na skutek zaniedbań pracodawcy mających charakter występku. Nadto powód podkreślił, że termin przedawnienia nie może być liczony od dnia zdarzenia, ponieważ

początkowo był on nieprzytomny, a następnie kilka miesięcy spędził w szpitalu i nie miał pełnej świadomości co do zaistniałego zdarzenia.

W dniu 24 września 2012 r. (...) SA z siedzibą w W. zgłosiła interwencję uboczną po stronie pozwanego, wnosząc o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Interwenient potwierdził, że zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, w której zakres ochrony ubezpieczeniowej został rozszerzony o szkody wyrządzone pracownikom ubezpieczonego powstałe w następstwie wypadku przy pracy. Podkreślił, że odmówił wypłaty roszczeń uzupełniających, opierając się na aktach postępowania prokuratorskiego w ramach którego stwierdzono, że demontaż napinacza gaśienicy koparki był przeprowadzony na stole warsztatowym z oprzyrządowaniem, które nie eliminowało energii zmagazynowanej w sprężonej sprężynie napinacza. Odmowa wypłaty nastąpiła z uwagi na postanowienie umowne, które wyłączało z ochrony ubezpieczeniowej szkody powstałe w wyniku użycia sprzętu lub urządzeń w złym stanie technicznym lub o niewłaściwych ze względu na wymogi techniczne lub technologiczne parametrach.

Wyrokiem z dnia 26 czerwca 2015 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zasądził od pozwanej (...) SA w S. na rzecz powoda K. K. kwotę 270.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 27 czerwca 2015 r. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (punkt I), kwotę 6.915,24 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od 2 lipca 2012 r. oraz kwotę 25.920 złotych wraz z ustawowymi odsetkami (od kwot po 720 złotych za każdy miesiąc począwszy od lipca 2012r., punkt III).

Sąd I instancji zasądził nadto na rzecz powoda rentę uzupełniającą w kwocie 720 zł miesięcznie, poczynając od 10 lipca 2015 r., płatną z góry do dnia 10 każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat (punkt IV), oddalając powództwo w pozostałym zakresie (punkt V). Dodatkowo Sąd I instancji zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 7020 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (punkt VI) i nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Szczecinie) kwotę 17.899,14 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych (punkt VII), odstępując od obciążenia powoda obowiązkiem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych (punkt VIII). Sąd Okręgowy nadał wyrokowi w punkcie I rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 2732,07 zł.

Sąd I instancji ustalił, że (...) SA z siedzibą w S. jest spółką zajmującą się budownictwem. W chwili obecnej firma ta wykonuje - poza inżynierią portową, także złożone projekty w dziedzinie instalacji wodno-kanalizacyjnych, dróg i mostów, budowli wielko-kubaturowych oraz specjalnego fundamentowania na terytorium (...) i całej Polski. W ramach działalności prowadzi bazy sprzętowe, w których przeprowadza naprawy swojego sprzętu.

K. K. w 2008 r. miał 52 lata. Z wykształcenia jest technikiem mechanikiem aparatury i urządzeń przemysłu chemicznego, ale nigdy nie pracował w zawodzie. Od końca lat siedemdziesiątych posiadał uprawnienia spawalnicze, ukończył kursy przeciwpożarowe dla spawaczy i od 1978 r. do 2004 r. pracował jako spawacz. Interesował się również projektowaniem stron internetowych i posiadał umiejętności w tym zakresie. W dniu 25 kwietnia 2005 r. zawarł umowę o prace na czas określony do dnia 24 kwietnia 2006 r. z firmą (...) SA. Został zatrudniony na stanowisku spawacz - mechanik, na bazie sprzętu w S.. W dniu 25 kwietnia 2005 r. odbył instruktaż ogólny z zasad bhp, prowadzony przez A. H. (1) oraz został poinformowany o zagrożeniach i ryzyku zawodowym. W dniu 20 kwietnia 2006 r. strony zawarły umowę o pracę na kolejny rok na analogicznych warunkach. Od dnia 25 kwietnia 2007 r. strony zawarły umowę o pracę na czas nieokreślony.

K. K. przechodził wraz z innymi pracownikami bazy sprzętu w S. systematyczne szkolenia z zakresu przestrzegania przepisów bhp przy pracach remontowych i na budowach spółki. Kierownikiem bazy sprzętu był A. H. (1). Ta jednostka organizacyjna firmy zajmuje się przygotowaniem używanych przez firmę maszyn do eksploatacji. W czasie nieobecności A. H. (2) w bazie sprzętu, bazą kierował majster A. N.. W dniu 18 listopada 2008 r. jednym z zadań mechaników w bazie była naprawa napinacza gaśienicy koparki K.. Decyzję o samodzielnej naprawie tego sprzętu, bez odsyłania go do serwisu, podjął wcześniej A. H. (1). Na terenie firmy znajdowała się instrukcja obsługi koparki i katalog części, ale nie było instrukcji naprawy. Wcześniej wykonywano już naprawę napinacza innej koparki w bazie

sprzętu poprzez nagrzanie nakrętki i sprężyny, a roboty te wykonywali: K. K., B. S. i J. K.. Po porannej odprawie, po której A. H. (2) opuścił bazę sprzętu, majster A. N. zajął się naprawą napinacza wraz z podwładnym - K. S.. Napinacz został zamocowany w imadle kowalskim na stole, w pozycji poziomej. A. N. chciał poluzować nakrętkę napinacza poprzez odkręcenie 2, 3 zwoi, jednak nie udało się odkręcić nakrętki. Pożądanego efektu nie dało się uzyskać nawet po podgrzaniu nakrętki przez K. K. na prośbę A. N., a następnie polaniu jej zimną wodą. W trakcie przerwy śniadaniowej A. N. konsultował sposób odkręcania nakrętki napinacza z osobami, które już to wcześniej robiły. K. K. i B. S. stwierdzili, że sprężyna jest zapewne ściśnięta w niewielkim stopniu. Po przerwie śniadaniowej A. N. powiedział K. S., by ten nawiercił otwory na styku połączenia nakrętki ze sworzniem napinacza, aby w to miejsce wlać płyn odrdzewiający, jednak to również nie przyniosło efektu. Wówczas A. N. poprosił K. K. aby znów podgrzać nakrętkę, jednak nie pozwoliło to na jej zdjęcie. K. K. zaproponował, że przepali nakrętkę palnikiem. A. N. uderzył w sprężynę, ale z dźwięku który wydała nie dało się wywnioskować, czy jest ona napięta. K. K. stwierdził, iż robił już coś takiego wcześniej i że jeśli sprężyna jest napięta, to w niewielkim stopniu.

Sąd I instancji ustalił, że A. N. nie zabronił K. K. przepalania nakrętki i cały czas był obecny przy tej czynności. Kazał pracownikowi, który pracował za stołem, aby opuścił stanowisko pracy i polecił K. S. aby ten również się odsunął. K. K. przystąpił do przepalania nakrętki napinacza. Po przepaleniu jej w dwóch miejscach K. S. uderzył w nią młotkiem i prętem, co spowodowało, że część nakrętki odpadła, ale większa część została na swoim miejscu. K. K. ponownie zaczął przepalać pozostały kawałek nakrętki. Kiedy skończył przepalać nakrętkę, poinformował o tym pozostałych pracowników. W tym momencie sprężyna napinacza rozluźniła się gwałtownie, doprowadzając do odrzucenia obejmy napinacza i pozostałej części nakrętki, która uderzyła K. K. w głowę.

Sąd Okręgowy ustalił, że po wypadku, w okresie od 18 listopada do 3 grudnia 2008r. K. K. przebywał na Oddziale (...) (...) Wojewódzkiego Szpitala (...) w S.. Rozpoznano u niego: uraz czaszkowo - mózgowy, krwiaka prawej okolicy czołowej, przymózgowego krwiaka w obrębie lewej półkuli mózgu, złamanie kości czołowej, tylnej ściany zatoki czołowej, wieloodłamowe złamanie obu zatok szczękowych, kości sitowia i nosa, złamanie lewej kości jarzmowej, złamanie ścian obu oczodołów, złamanie kości skroniowej lewej oraz złamanie kości czołowej i ciemieniowej po stronie prawej. Początkowo zalecono leczenie zachowawcze. Pacjent był nieprzytomny, utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej. Jego stan był bardzo poważny z niepewnymi rokowaniami co do uzyskania poprawy czy też przeżycia. W dniu 25 listopada 2008 r. zdecydowano o możliwości jego wybudzenia. W dniu 29 listopada 2008r. wykonano u niego pierwszą operację plastyki dołu przedniego czaszki. Dnia 3 grudnia 2008 r. K. K. był hospitalizowany na Oddziale(...) Wojewódzkiego Szpitala (...) w S., gdzie przebywał do dnia 19 grudnia 2008 r. Rozpoznano u niego złamanie typu Lefort III stopnia, stan po plastyce przedniego dołu czaszki, uraz czaszkowo - mózgowy ze stłuczeniem ukrwotoczonym okolicy płata czołowego prawego, niewielki przymózgowy krwiak okolicy skroniowej prawej, wielofragmentowe złamanie kości czołowej, tylnej ściany zatoki czołowej, wieloodłamowe złamanie obu zatok szczękowych, złamanie ściany obu oczodołów, złamanie kości skroniowej, czołowej i ciemieniowej lewej, porażenie nerwu III po stronie lewej i niedowład nerwu III po stronie prawej. Podjęto w stosunku do niego obserwację w kierunku płynotoku nosowego. Pacjent został wypisany do domu w stanie dobrym. Zastosowano leczenie zachowawczo – diagnostyczne.

K. K. wielokrotnie trafiał na (...) Wojewódzkiego Szpitala (...) w S.. W okresie od 23 grudnia 2008 r. do 27 stycznia 2009 r. przebywał w szpitalu z rozpoznaniem złamania wielofragmentowego podstawy przedniego dołu czaszki, płynotoku nosowego i odmy wewnątrz komór mózgu. Zastosowano pięciokrotne leczenie operacyjne w dniach: 24 grudnia 2008 r., 30 grudnia 2008 r., 9 stycznia 2008 r., 12 stycznia 2009 r., 21 stycznia 2009 r. W dniu 9 lutego 2010 r. K. K. był konsultowany neurochirurgicznie. Stwierdzono u niego zaburzenia orientacji, zaburzenia nastroju, bez niedowładów kończyn. Wskazano, iż chory wymaga opieki osób trzecich i stałej kontroli (...) i neurochirurgicznej. Powód ponownie do szpitala trafił dnia 11 lutego 2009 r., a przebywał w nim do dnia 10 marca 2009 r. Rozpoznano u niego wodogłowie wewnętrzne i stan po plastyce przedniego dołu czaszki. W trakcie pobytu przeprowadzono czterokrotnie leczenie operacyjne w dniach: 12 lutego 2009 r., 18 lutego 2009 r., 5 lutego 2009 r. i 2 marca 2009 r. Pacjenta wypisano do domu w stanie ogólnym dobrym. Kolejny raz na oddziale pacjent przebywał w dniach od 14 do 19 marca 2009 r. z rozpoznaniem odmy śródczaszkowej. Zastosowano leczenie zachowawczo-diagnostyczne. Ponownie

w szpitalu K. K. przebywał w okresie od 30 marca 2009 r. do 28 kwietnia 2009 r., gdzie trafił z powodu zaburzeń świadomości w przebiegu odmy śródczaszkowej. Rozpoznano u niego stan po urazie głowy, odmę śródczaszkową, okresowy płynotok nosowy, stan po kilkukrotnej operacji plastyki przedniego dołu czaszki z powodu nawrotowego płynotoku nosowego, stanu po założeniu zastawki komorowo - otrzewnowej. W dniu 1 kwietnia 2009 r. usunięto mu dren obwodowy zastawki komorowo - otrzewnowej, a w dniu 14 kwietnia 2009 r. wykonano ponowną reoperację plastyki przedniego dołu czaszki oraz przetoczono dwie jednostki krwi. Został wypisany do domu w stanie ogólnym dobrym. W okresie od 5 maja 2009 r. do 15 czerwca 2009 r. K. K. przebywał na oddziale szpitalnym z rozpoznaniem pourazowego wodogłowia wewnętrznego, zakażenia mechanizmu zastawkowego, stanu po kilkukrotnej plastyce przedniego dołu czaszki z powodu pourazowego płynotoku nosowego. W dniu 6 maja 2009 r. operacyjnie usunięto mu zastawkę komorowo - otrzewnową, a w dniu 16 maja 2009 r. założono zastawkę programowalną. Wypisano do domu w stanie ogólnym dobrym. Od sierpnia 2009 r. K. K. jest leczony w poradni (...), od 18 grudnia 2009 r. zaś korzysta z usług (...) w zakresie neuropsychorehabilitacji.

Sąd I instancji zaznaczył, że w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy stwierdzono, iż zdarzenie z dnia 18 listopada 2008 r. było wypadkiem przy pracy. Szczegółowe programy instruktażu stanowiskowego na poszczególnych stanowiskach pracy w firmie (...) SA sformułowane zostały w sposób zbyt ogólny, nie zawierały zakresu konkretnych czynności wykonywanych przez pracownika na stanowisku pracy. Pracownicy firmy (...) SA nie przeszli przeszkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wiedzy i umiejętności do czynności związanych z naprawą i remontem koparki gąsienicowej w tym demontażem napinacza gąsienicy koparki, nie posiadali więc takiej wiedzy. Pracodawca nie posiadał żadnych dokumentów dotyczących tego, jak bezpiecznie wykonać prace polegające na naprawie napinacza gąsienicy koparki. Producent koparki nie przewidywał naprawy napinacza gąsienicy koparki poza uprawnionymi instytucjami, a dokumentację dostarczał autoryzowanym serwisom tej marki. Instrukcja obsługi i instrukcja naprawcza napinacza opracowana przez producenta koparki gąsienicowej firmy (...) wskazuje, iż demontaż i rozbieranie samego urządzenia napinacza jest pracą niebezpieczną w związku z występowaniem dużych sił napinających sprężynę. Demontaż sprężyny polega na zadaniu siły na sprężynę większej niż jej wstępne napięcie, tj. ponad 13 ton w celu jej ściśnięcia, czyli zlikwidowania nacisku sprężyny na nakrętkę i zdemontowania nakrętki podczas ściskania sprężyny siłą ponad 13 ton, a po zdjęciu nakrętki należy w sposób bardzo powolny rozciągnąć sprężynę, czyli zmniejszyć siłę nacisku z 13 ton do 0. Po wykonaniu tych czynności można przystąpić do wymiany pozostałych elementów napinacza. Dla wykonania tego typu prac powinna być opracowana instrukcja bezpiecznego ich wykonywania. Urządzenie które zostanie użyte do demontażu sprężyny powinno zabezpieczyć operatora urządzenia przed wyrzutem samej sprężyny podczas ściskania, a nadto zapewniać bezpieczne manipulowanie rękoma w strefie nad sprężyną podczas odkręcania nakrętki przy ściśniętej sprężynie. Sposób, którym wykonano prace naprawcze napinacza w dniu 18 listopada 2008 r. tj. odpalenie nakrętki, był sposobem, który spowodował uwolnienie siły napięcia wstępnej sprężyny w sposób gwałtowny i niekontrolowany.

Sąd I instancji doszedł do wniosku, że przyczyną techniczną, która doprowadziła do wypadku z dnia 18 listopada 2008 r. było wykonywanie prac bez demontażu napinacza gąsienicy koparki na przyrządzie który nie zabezpieczył pracownika przed urazami. Przynami organizacyjnymi które doprowadziły do powstania wypadku było:

-dopuszczenie pracowników do wykonywania naprawy napinacza gąsienicy koparki, którzy nie odbyli specjalistycznego przeszkolenia w tym zakresie,

-dopuszczenie pracowników do wykonywania pracy polegającej na naprawie napinacza gąsienicy do której wykonywania nie posiadali dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy,

-nieopracowanie instrukcji bezpieczeństwa i higieny pracy obsługi koparki (...), uwzględniającej wykonywanie czynności remontowych i naprawczych, między innymi naprawę napinacza gąsienicy koparki,

- niedokonywanie oceny ryzyka zawodowego związanego z wykonywaną pracą polegającą na naprawie napinacza gąsienicy koparki, co spowodowało, że nie stosowano niezbędnych środków profilaktycznych zmniejszających ryzyko.

Przyczynami ludzkimi zaś, które doprowadziły do powstania wypadku było:

- tolerowanie przez osoby kierujące pracami polegającymi na naprawie napinacza wykonywania przez pracowników prac do który nie mieli dostatecznej wiedzy i umiejętności,
- lekceważenie przez pracownika nadzorującego prace przy naprawianiu napinacza gąsienicy koparki zagrożeń związanych z napięciem sprężyny.

Sąd Okręgowy ustalił, że wyrokiem Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie z dnia 2 maja 2013 r., sygn. akt: V K 204/10 A. N. został uznany za winnego popełnienia przestępstwa z art. 220 § 1 kk w zw. z art. 156 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i skazany na karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 2 lat próby oraz karę grzywny w wymiarze 150 stawek dziennych w kwocie po 10 złotych każda. Przy tym na skutek wniesionej apelacji Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 28 listopada 2013 r., sygn. akt: IV Ka 1213/13 utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Tym samym wyrokiem Sądu Rejonowego A. H. (1) został uznany za sprawcę czynu kwalifikowanego na podstawie art. 220 § 1 kk w zw. z art. 156 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk oraz art. 67 § 1 kk. Postępowanie karne o ten czyn wobec oskarżonego A. H. (1) warunkowo umorzył na okres 2 lat próby. Przy tym wyrok jest prawomocny.

Dalej Sąd I instancji ustalił, że orzeczeniem z dnia 19 czerwca 2009 r. lekarz orzecznik ZUS stwierdził u K. K. całkowitą niezdolność do pracy do 30 czerwca 2012 r. Decyzjami z dnia 24 lipca 2009 r. i 24 sierpnia 2009 r. powodowi przyznano prawo do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy na okres od 19.05.2009 r. do 30.06.2012 r. Wyliczono wysokość świadczenia na kwotę 2063 zł brutto. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 22 września 2009 r. u K. K. stwierdzono 80% stałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego skutkami wypadku z dnia 18 listopada 2008 r. i decyzją z dnia 26 października 2009 r. przyznano jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 47.120 zł. (...)z dnia 20 października 2009 r. powód został uznany za niepełnosprawnego w stopniu znacznym. Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 29 maja 2012 r. K. K. został uznany za całkowicie niezdolnego do pracy do dnia 31 maja 2015 r. Decyzją z dnia 8 czerwca 2015 r. przyznano powodowi prawo do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy od 1 czerwca 2015 r. na stałe. Wysokość przyznanej renty brutto wynosi obecnie 2484,78 złotych Renta przysługuje z tytułu wypadku przy pracy i jest ustalona w wysokości 80% podstawy wymiaru.

(...) SA była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej w okresie od 3 lipca 2008 r. do 2 lipca 2009 r. Ubezpieczyciel odmówił wypłaty zadośćuczynienia i odszkodowania uzupełniającego z uwagi na postanowienia ogólnych warunków umów, zgodnie z którymi ochrona ubezpieczeniowa była wyłączona w przypadku, gdy szkoda powstała z uwagi na użycie sprzętu o niewłaściwych, z uwagi na wymogi techniczne lub technologiczne, parametrach.

W dniu 15 maja 2009 r. na wniosek E. K., motywowany trudną sytuacją życiową powstałą na skutek wypadku jej męża, (...) SA przyznała jej zapomogę losową w wysokości 500 zł. W dniu 22 grudnia 2010 r. (...) SA przyznała K. K. na jego prośbę, motywowaną faktem przejścia na rentę i koniecznością stałej opieki ze strony żony, zapomogę bezzwrotną w wysokości 500 zł brutto (450 zł netto). Ekwiwalent za urlop wypoczynkowy K. K. wyniósł 2.732,07 zł netto.

E. K. zakończyła pracę zawodową w 2008 r. z uwagi na konieczność pomocy córce, chorej na stwardnienie rozsiane. Zamierzała powrócić do pracy w 2009 r., po skończeniu okresu pobierania zasiłku dla bezrobotnych, jednak z uwagi na wypadek, jakiego doznał jej mąż, musi się nim stale opiekować. Rodzina K. utrzymuje się z renty przyznanej K. K. oraz ze świadczenia pielęgnacyjnego w wysokości 520 zł netto, przyznanego E. K. w celu sprawowania opieki nad mężem, przyznanego decyzją (...) w S. w dniu 1 kwietnia 2012 r. na czas nieokreślony. Od lipca 2013 r. zamiast świadczenia pielęgnacyjnego E. K. otrzymuje zasiłek opiekuńczy w wysokości 153 zł. K. K. dwa razy w tygodniu uczęszcza na ćwiczenia neuropsychorehabilitacyjne w wymiarze 2 godzin. W związku z tym pokrywa koszty paliwa wynikające z konieczności dojazdów na zajęcia. K. K. cierpi na różnego rodzaju natręctwa. Przed wypadkiem dokonywał w domu różnych niezbędnych napraw, których obecnie nie przeprowadza, a za które rodzina musi dodatkowo płacić. E. i K.

K. zamieszkuje wraz z córką, która do końca 2011 r. pracowała na pół etatu w (...) na stanowisku referenta. Aktualnie jest na rencie, z tytułu której otrzymuje ok. 790 zł. K. K. po ostatniej operacji w czerwcu 2009 r. wymagał opieki przy chodzeniu, nie był w pełni świadomy tego, co się dzieje, nie poznawał rodziny. W wyniku wypadku stracił wzrok w lewym oku, utracił wdech. Obecnie wzrok powrócił. Samodzielne chodzenie rozpoczął po upływie ok. 3 miesięcy od wyjścia ze szpitala. Uczył się czytać i pisać, korzystać z toalety. Aktualnie również nie pamięta życia z okresu sprzed i po wypadku, ma słaby zasób słów. Nie powrócił do dawnego stanu zdrowia. Jego zachowania są nieadekwatne do wieku biologicznego. Cierpi na natręctwa, potrafi godzinami myć ręce, liczyć kostki brukowe na ulicy. Zdarza mu się zapomnieć jaką czynność wykonuje i przerwać ją w połowie. W następstwie urazu głowy, jakiego K. K. doznał w dniu 18 listopada 2008 r., doszło u niego do wystąpienia strukturalnie trwałego uszkodzenia i zaniku tkanki nerwowej mózgu okolic płatów czołowych, co powoduje zmiany funkcji mózgu w sensie patologii tej funkcji. U chorego zmiany te dotyczą zespołu określanego pojęciem zespołu czołowego, którego istota w stanie neurologiczno - neurochirurgicznym polega na wystąpieniu różnego stopnia obecnych objawów w postaci zaburzeń inteligencji i charakteru, bezwładu czołowego i zubożenia ruchowego, odhamowania czołowego, obecności lub zagrożeń napadów padaczki czołowej. W konsekwencji sprawności intelektualna mężczyzny kształtuje się poniżej przeciętnej. Powód jest niezdolny do pracy, a niezdolność ta ma charakter niezdolności całkowitej i jest trwała. W sytuacji przebywania poza domem wymaga on pełnego wsparcia osoby trzeciej. Obecnie wymaga farmakoterapii przeciwpadaczkowej oraz neuropsychorehabilitacji. Na podstawie aktualnego stanu zdrowia K. K. nie sposób rokować co do jego dalszej poprawy, w szczególności co do możliwości jego powrotu do normalnego życia. Uszczerbek na zdrowiu, będący konsekwencją wypadku ogranicza u powoda w stopniu znaczącym i trwałym życie osobiste i praktycznie uniemożliwia życie społeczne. Wprawdzie odbywa on neurorehabilitację, ale prowadzi to w najlepszym wypadku do zahamowania rozwoju choroby. Rokowanie co do przyszłości zawodowej jest jednoznacznie niekorzystne, albowiem tkanka mózgowa nie ma tendencji do regeneracji. Nie jest też możliwe przejęcie funkcji płatów czołowych mózgu przez jego inne części. Przy chorobie w postaci zespołu czołowego nie ma możliwości orientacji chorego w życiu społecznym, w szczególności nie jest on w stanie decydować o istotnych sprawach, w tym również o charakterze prawnym. Musi przyjmować leki przeciwpadaczkowe. K. K. nie jest w stanie samodzielnie załatwiać elementarnych spraw życia codziennego, tj. zakupów, uiszczania opłat, utrzymywania porządku wokół siebie, składania wizyt u lekarza itp. Nie jest w stanie wykonywać żadnej pracy na ogólnym rynku pracy. Jest w stanie zrozumieć proste polecenie wykonania zadania, o ile nie będzie to czynność długotrwała. Każda, nawet krótkotrwała czynność musi być wykonywana pod nadzorem. W toku badania psychologicznego u K. K. w dniu 13 stycznia 2010 r. stwierdzono występowanie znacznych zaburzeń poznawczych charakterystycznych dla ograniczonego, rozsianego uszkodzenia mózgu, zaburzoną orientację w czasie i miejscu, deficyty w zakresie procesów pamięciowych oraz uczenia się. Obecnie sprawność intelektualna K. K. mieści się w przedziale niższym niż przeciętna. Funkcje umysłowe wykazują zróżnicowany poziom, a deficyty są szczególnie wyraźne w zakresie procesów pamięciowych w odniesieniu do materiału werbalnego. Nie występują w tak znaczącym nasileniu w stosunku do obszaru pamięci wzrokowej. Wzgląd na poziom wykształcenia powoda i jego aktywność sprzed wypadku wskazują na wyraźne aktualnie obniżenie wskazanych funkcji, co należy wiązać z wypadkiem zaistniałym w dniu 18 listopada 2008 r. U powoda utrzymuje się skłonność do drobiazgowości i dygresyjności oraz spadek tempa pracy umysłowej. Zaobserwowane wskaźniki uszkodzenia struktur mózgowych występują i mogą skutkować problemami z wykonywaniem rozbudowanych sekwencji działań, zaburzeniami orientacji w czasie i w przestrzeni oraz wycofywaniem się z działań pod wpływem niepowodzeń.

W okresie od 28 września 2009 r. do 25 sierpnia 2011 r. K. K. poniósł wydatki na leki, koszty rehabilitacji i badania w łącznej wysokości 7.683,60 zł.

Sąd I instancji stwierdził, że w okresie zatrudnienia powoda liczba osób zatrudnionych na stanowiskach robotniczych spawacza lub mechanika wynosiła 47 osób. W chwili obecnej jest 28 osób.

Sąd Okręgowy ustalił, że średnie miesięczne wynagrodzenie pracowników mieściło się w 2014 roku w przedziale od 6.222 do 3.585 złotych brutto.

Z obecnych pracowników, w czasie zatrudnienia powoda pracowali: W. B., M. B., M. C., J. D., G. E., G. J., T. K., G. K., A. Ł., A. M., P. O., B. S. W. S., M. W.. Tylko G. E. i J. D. zarobili średnio nieco poniżej 5000 złotych miesięcznie (odpowiednio: 4966 zł. i 4230 zł.).

W oparciu o art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. w zw. z art. 300 k.p., a także art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. w zw. z art. 300 k.p. i art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 435 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Sąd Okręgowy uznał powództwo za częściowo zasadne.

Sąd I instancji podkreślił, że przed zbadaniem merytorycznej zasadności żądań powoda, ocenił trafność podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia roszczenia. Gdyby okazał się on uzasadniony, dalsze badanie sprawy mogło okazać się zbędne. Sąd I instancji zaznaczył, że pozwany argumentował, iż powodowi zarówno osoba sprawcy jak i sam fakt powstania szkody były znane już w dniu 18 listopada 2008 r., a zatem termin przedawnienia zakończył bieg wraz z dniem 18 listopada 2011r. Z zapatrywaniem tym jednak Sąd Okręgowy się nie zgodził. Wskazał, że zgodnie z art. 442¹ § 2, w przypadku gdy szkoda wynikała ze zbrodni lub występku, wówczas roszczenie ulega przedawnieniu z upływem 20 lat od dnia popełnienia przestępstwa, niezależnie od tego kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Przy tym dla przyjęcia, iż roszczenie odszkodowawcze pracownika w stosunku do pracodawcy ulega przedawnieniu w terminie 20 letnim wystarczające jest ustalenie, że szkoda wynikała z przestępstwa, którego dopuścił się którykolwiek z pracowników tego pracodawcy. W niniejszej sprawie fakt popełnienia przestępstwa przez A. N. został ustalony mocą prawomocnego wyroku sądu karnego, a zatem zgodnie z art. 11 k.p.c. Sąd Okręgowy był tym faktem w niniejszej sprawie związany. Nadto, zgodnie z treścią art. 7 kodeksu karnego przestępstwo jest zbrodnią albo występkiem (§ 1). Zbrodnią jest czyn zabroniony zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3 albo karą surowszą (§ 2). Występkiem jest czyn zabroniony zagrożony grzywną powyżej 30 stawek dziennych, karą ograniczenia wolności albo karą pozbawienia wolności przekraczającą miesiąc (§ 3). Przesłanki, o które zostali oskarżeni i uznani za winnych ich popełnienia A. N. i A. H. (1) niewątpliwie mieszczą się w tej kategorii.

Sąd I instancji zaznaczył, że szkoda jaka dotknęła K. K. wynikała z przestępstwa, którego dopuścił się A. N. i A. H. (3). W niniejszej sprawie zastosowanie znajduje art. 442¹ § 2 k.c., a zatem okres przedawnienia roszczeń wynosi 20 lat. Niezależnie od powyższego, Sąd Okręgowy wskazał, że brak było podstaw do przyjęcia przedawnienia na gruncie sprawy również z uwagi na treść art. 422¹ § 3 k.c. Posiłkując się ugruntowanym orzecznictwem Sąd I instancji zaznaczył, że o „dowiedzeniu się o szkodzie” można mówić wtedy, gdy poszkodowany „zdaje sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wskazujących na fakt powstania szkody”. Nie miał więc sąd ten wątpliwości, że tak rozumiany moment rozpoczęcia biegu przedawnienia roszczeń nie mógł być identyfikowany z dniem 18 listopada 2008 r., ani z żadnym innym dniem do momentu wniesienia powództwa. Powód, od momentu wypadku, nie jest w stanie podejmować żadnych działań dotyczącej sfery społecznej, a wiążących się nawet z załatwianiem codziennych spraw. Zmiany spowodowane urazem doprowadziły do takich zmian chorobowych mózgu, które wręcz uniemożliwiają mu dostrzeżenie, że jakkolwiek szkodę poniósł. Należało zatem przyjąć, że powód w dalszym ciągu nie ma świadomości poniesionej szkody, a zatem zgodnie z art. 442¹ § 3 k.c. bieg terminu przedawnienia zgłoszonych przez niego roszczeń nie rozpoczął jeszcze biegu.

W dalszej kolejności Sąd I instancji zaznaczył, że działalność prowadzonego przez pozwaną spółkę przedsiębiorstwa była oparta na wykorzystywaniu sił przyrody. Przedsiębiorstwo to zajmuje się bowiem wykonywaniem robót budowlanych, a do prowadzenia tego rodzaju prac niezbędne są maszyny i urządzenia napędzane za pomocą elektryczności i paliw płynnych, w tym dźwigi, podnośniki, spawarki czy koparki. Wykorzystywanie tych urządzeń jest przy tym konieczne do prowadzenia tego typu działalności, jaką zajmuje się strona pozwana; gdyby nie szereg maszyn i urządzeń, działających na prąd, czy gaz prowadzenie tego typu działalności nie byłoby w ogóle możliwe. Ruch przedsiębiorstwa nie jest więc wytwarzany prostą siłą ludzkich mięśni, ale stanowi pochodną użycia skomplikowanych narzędzi, których zagrożenie dla życia i zdrowia w przypadku niewłaściwego użycia bądź awarii jest oczywiste. W okolicznościach niniejszej sprawy nie miało znaczenia to, że powód akurat pracował na bazie sprzętu pozwanego

przedsiębiorstwa, a nie na froncie robót. Skoro cała działalność pozwanej spółki jako taka może być uznana za wprawianą w ruch za pomocą sił przyrody, to nie ma znaczenia, czy szkoda doznana przez powoda wystąpiła na skutek działań bezpośrednio związanych z użyciem tych sił. Sąd Okręgowy zaznaczył, że w istocie bezpośrednio działanie prowadzące do powstania u powoda szkody wynikało z użycia sił przyrody, skoro było konsekwencją zastosowania ponadstandardowej, niespotykanej na co dzień kumulacji energii w ramach ściśniętej sprężyny, a jednocześnie wynikało z konieczności naprawy napinacza, a więc z normalnej działalności pozwanej. Sąd Okręgowy podkreślił, że pozwana, z tytułu ruchu przedsiębiorstwa, odpowiada za szkodę wyrządzoną komukolwiek, tzn. każdej osobie, która znalazła się w strefie szkodliwego oddziaływania tego przedsiębiorstwa, również wtedy gdy podmioty te łączy umowa, np. umowa o pracę. Sąd Okręgowy podkreślił zarazem, że przepis art. 435 k.c. wprowadza tzw. rozszerzoną odpowiedzialność przedsiębiorstw wprowadzanych w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) na zasadzie ryzyka, jednakże odpowiedzialność ta istnieje pod warunkiem, że szkoda pozostaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa. Nie istnieje domniemanie, że szkoda powstaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa, i okoliczność tę należy wykazać, przy czym ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z ogólnymi zasadami (art. 6 k.c.) na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, to znaczy na powodzie. W sprawie związek przyczynowy między podjęciem próby naprawienia napinacza koparki przez pracowników pozwanej a szkodą powoda był, zdaniem Sądu I instancji, oczywisty. Jednocześnie związek ten ma charakter normalnego związku przyczynowego. Skoro bowiem w sprawie zostały przedsięwzięte dalece niewystarczające środki zabezpieczające i dalece niewłaściwe środki naprawcze przy remoncie napinacza koparki (co jednoznacznie wynika z opinii biegłego, skazującego wyroku sądu karnego i okoliczności sprawy), to normalnym następstwem tych zaniechań jest powstanie szkody na osobie. Remont tego rodzaju urządzenia, przy uwzględnieniu potężnych sił fizycznych w nim zmagazynowanych, wymaga zastosowania szczególnych środków ostrożności, których zastosowanie dopiero mogłoby prowadzić do wniosku, że samo zdarzenie w postaci wypadku wykracza poza ramy normalnego następstwa. W okolicznościach sprawy adekwatny związek przyczynowy między ruchem przedsiębiorstwa a szkodą nie budził wątpliwości Sądu I instancji. Przy tym, w rozpoznawanej sprawie brak było, zdaniem Sądu Okręgowego, podstaw do przyjęcia którejkolwiek okoliczności egzoneracyjnych. Odnosząc się do kwestii ewentualnego wystąpienia siły wyższej Sąd I instancji zaznaczył, że w orzecznictwie i doktrynie charakteryzuje się ją na ogół zgodnie z teorią obiektywną, wskazując na jej: nadzwyczajność, przemożność (tj. niemożliwość przeciwstawienia się) i zewnętrżność. Żadnej z tych cech nie można było w ocenie Sądu Okręgowego powiązać z wypadkiem, jaki miał miejsce w dniu 18 listopada 2008 r. Badając przesłanki wyłącznej winy poszkodowanego bądź wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą prowadzący przedsiębiorstwo nie miałby ponosić odpowiedzialności, Sąd Okręgowy odniósł się do wyroku wydanego przez sąd w sprawie karnej. Wyrokiem z dnia 2 maja 2013 r. Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie w sprawie o sygn. akt: V K 204/10 uznał A. N. za winnego popełnienia przestępstwa polegającego na dopuszczeniu się przez niego szeregu zaniechań przy naprawie napinacza koparki, które w konsekwencji doprowadziły do wypadku z dnia 18 listopada 2008 r. Tym samym Sąd ten stwierdził winę pracownika pozwanego, innego niż poszkodowany, w zaistnieniu zdarzenia będącego podstawą roszczeń w niniejszej sprawie. Zgodnie z art. 11 k.p.c. Sąd Okręgowy w sprawie był związany ustaleniami sądu karnego co do faktu popełnienia przestępstwa przez A. N., a zatem również co do faktu zawinienia przez niego, niezależnie od stopnia tej winy. Bez względu więc na to, czy powodowi również można przypisać winę za zaistniały wypadek, wina ta nie mogła mieć charakteru wyłącznego. Przy tym A. N., jako pracownik zatrudniony przez pozwaną, jest osobą, za której czyny pozwana ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 120 § 1 k.p. Brak było zatem w ocenie Sądu Okręgowego podstaw do przyjęcia, aby w sprawie zaistniała którakolwiek z przesłanek wyłączających odpowiedzialność pozwanej za zaistniałą szkodę.

Sąd I instancji uznał, że w sprawie zaszły podstawy do przypisania pozwanej odpowiedzialności odszkodowawczej za zaistniały wypadek, a tym samym za szkodę, jakiej doznał powód. Zdaniem Sądu Okręgowego w sprawie było oczywiste, że K. K. przyczynił się nieznacznie do powstania u niego szkody. Był on bezpośrednio odpowiedzialny za przepalenie nakrętki napinacza, a tym samym jego działanie stanowiło warunek sine qua non uwolnienia siły zgromadzonej w sprężynie napinacza, co doprowadziło do odrzucenia nakrętki i uderzenia jej w głowę. Sąd Okręgowy zaznaczył, że powód przepalał nakrętkę za wiedzą i przyzwoleniem A. N.. Przy czym przyczynowość, aby prowadzić do przypisania przyczynienia się, musi mieć charakter adekwatnego związku przyczynowego, tj. zdarzenie wyrządzające szkodę powinno stanowić normalne następstwo działania poszkodowanego. Sąd I instancji nie miał

wątpliwości że tak też było w niniejszej sprawie. Podkreślił, że nagłe uwolnienie siły o wartości ponad 13 ton, tkwiącej w sprężynie napinacza, musi doprowadzić do odrzucenia wszystkich ruchomych elementów konstrukcji napinacza. Odrzucenie nakrętki napinacza, tak samo jak odrzucenie obejmy napinacza, stanowiło więc normalne następstwo zwolnienia zabezpieczenia sprężyny napinacza. Bezpośrednią przyczyną powstałej w sprawie szkody było uderzenie uszkodzonego odrzuconą nakrętką napinacza. O wyłączeniu normalnego związku przyczynowego między przepaleniem nakrętki, a jej odrzuceniem i trafieniem w głowę K. K. można by, zdaniem Sądu I instancji, mówić jedynie wtedy, gdyby wprowadzono tego rodzaju zabezpieczenia prowadzonych robót, które ewentualną możliwość ugodzenia kogokolwiek nakrętką napinacza minimalizowałyby w ten sposób, że w ich kontekście zdarzenie takie stawałoby się prawdopodobne w bardzo niskim stopniu. Takich zabezpieczeń pracodawca nie wprowadził, nie stosował ich również K. K.. O ile bowiem A. N. nakazał pracownikom zejście z potencjalnej linii odrzutu obejmy napinacza, o tyle nikt nie przewidział możliwości odrzutu nakrętki napinacza, a tym samym niebezpieczeństwo wystąpienia tego rodzaju zdarzenia nie było w żaden sposób minimalizowane. Brak tego rodzaju zabezpieczeń pozwolił Sądowi Okręgowemu stwierdzić, że zaistniały wypadek stanowił normalne następstwo nagłego uwolnienia siły zawartej w napinaczu, a skoro uwolnienie tej siły zostało dokonane bezpośrednio przez K. K., tym samym spełnione zostały przesłanki przyczynienia się uszkodzonego do powstania szkody. Dla rozstrzygnięcia sprawy zasadnicze znaczenie w ocenie Sądu Okręgowego, miało określenie stopnia, w jakim winno być obniżone odszkodowanie należne K. K. z tytułu jego przyczynienia się do zaistniałego wypadku. W tym kontekście niezbędne było porównanie stopnia winy osób uczestniczących w wypadku oraz stopnia winy, jaki przypisać można powodowi.

Badanie stopnia winy strony pozwanej w niniejszej sprawie wymagało podkreślania, iż fakt ponoszenia przez nią odpowiedzialności za zaistniałą szkodę na zasadzie art. 435 k.c., tj. na zasadzie ryzyka, nie wyłącza możliwości porównania winy uszkodzonego do winy osoby, za działania której pracodawca ponosi odpowiedzialność. Przy tym stwierdzenie w wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie z dnia 2 maja 2013 r., sygn. akt: V K 204/10, że A. N. dopuścił się umyślnego popełnienia przestępstwa w postaci naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny pracy i w konsekwencji narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, determinuje przypisanie mu winy umyślnej również na gruncie niniejszego postępowania. Stopień winy uszkodzonego musiał być więc odnoszony do stopnia winy A. N., jako bezpośredniego sprawcy szkody, za działania którego odpowiedzialność ponosi pozwana spółka.

Dla oceny zaś stopnia winy uszkodzonego decydujące znaczenie zdaniem Sądu Okręgowego miał przebieg wypadku, a przede wszystkim ocena zachowania się K. K. pod kątem przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że zachowanie osób odpowiedzialnych za przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na bazie sprzętu w S. było w pierwszej kolejności przyczyną zaistniałego wypadku. A. H. (1) zdecydował o naprawie napinacza gąsienicy na bazie sprzętu, chociaż nie dysponował instrukcją jego naprawy, ani nawet nie znał siły napięcia sprężyny w napinaczu, a więc podstawowego parametru generującego niebezpieczeństwo związane z demontażem urządzenia. A. N. podjął się naprawy sprzętu chociaż również posiadał na ten temat nikłe informacje. Jak sam wskazywał, zasięgał informacji innych pracowników, pytając ich o sposób wcześniejszego, jednorazowego demontażu napinacza w innej koparce. Podejrzewając, że sprężyna może magazynować wysokie dawki energii (na co sam wskazywał) kontynuował prace przy demontażu napinacza nie próbując uzyskać w tym zakresie, od producenta lub serwisanta, jednoznacznej informacji. Dopuścił do przecięcia nakrętki sprężyny, chociaż spodziewał się, że może to spowodować gwałtowne uwolnienie energii, o czym świadczy fakt, iż nakazał jednemu z pracowników opuszczenie miejsca pracy usytuowanego w linii odrzutu obejmy napinacza, a jednocześnie nie zabezpieczył stanowiska pracy przed możliwością odrzutu w dowolnym kierunku nakrętki napinacza.

W tych okolicznościach Sąd Okręgowy uznał, iż nie ma większego znaczenia to, czy A. N. zakazywał słownie K. K. przepalania nakrętki napinacza. W tym zakresie zeznaniom A. N. nie można było zdaniem Sądu Okręgowego dać wiary co do tego, że próbował on powstrzymać K. K. od przepalenia nakrętki. Powód na jego prośbę podgrzewał wcześniej nakrętkę. Nadto K. S. nie słyszał, żeby ktoś próbował powstrzymać K. K. przed przepaleniem nakrętki. Również A. N. początkowo w swoich zeznaniach nie wskazywał, że sprzeciwił się wykonaniu czynności przez powoda a twierdził

jedynie, że zasugerował mu, iż sprężyna może być ściśnięta. Sąd Okręgowy uznał więc, że w rzeczywistości A. N. nie wyartykułował żadnego sprzeciwu w stosunku do propozycji rzuconej przez powoda. Potwierdził to też fakt, że kazał pracownikom odsunąć się w czasie podgrzewania nakrętki napinacza, a zatem godził się na podjęte przez K. K. działania. Kwestie te nie miały zasadniczego znaczenia dla oceny zaistniałej w dniu 18 listopada 2008 r. sytuacji. Jeżeli by nawet bowiem przyjąć, iż A. N. sprzeciwił się propozycji przecięcia napinacza sprężyny, to jego obowiązkiem, wynikającym ze sprawowanej przez niego funkcji mistrza na bazie maszyn, z czasowego zastępowania kierownika oraz z faktu, iż to on odpowiadał za realizację zadania w postaci demontażu napinacza, było niedopuszczenie do podgrzewania a tym bardziej przepalenia nakrętki, skoro w jego ocenie mogło się to wiązać z powstaniem niebezpieczeństwa dla pracowników bazy. W tym kontekście nie jest istotne, co podnosił A. N., że cechy charakteru powoda utrudniały skuteczne wydawanie mu poleceń, gdyż będąc przekonany o swoich racjach powód na te polecenia nie reagował. Bezwzględnym obowiązkiem pracodawcy i osób działających w jego imieniu jest bowiem zapewnienie pracownikom bezpiecznych warunków pracy, nie stanowi więc usprawiedliwienia dla zaniechania związanych z tym obowiązkiem powinności, fakt trudności w skutecznej komunikacji z konkretnym pracownikiem czy obawa o niezrealizowanie przez niego polecenia i możliwość powstania na tym tle konfliktu.

Sąd I instancji podkreślił, że powyższe wnioski wskazujące na powstanie po stronie pracodawcy licznych zaniedbań, które w konsekwencji doprowadziły do zaistniałego wypadku, potwierdzone zostały opinią biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Biegły wskazał, że wśród przyczyn które doprowadziły do powstania wypadku były: brak odpowiedniego przeszkolenia pracowników, użycie nieodpowiedniego urządzenia do naprawy napinacza gaśnicy oraz lekceważenie przez osoby nadzorujące prace zagrożeń związanych z napięciem sprężyny. Jednakże powyższe uwagi, choć pokazują szerokie spektrum nieodpowiednich zachowań do których doszło bez udziału powoda, nie wykluczają możliwości przypisania mu winy za zaistnienie zdarzenia z dnia 18 listopada 2008 r.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że to sam K. K. wystąpił z propozycją przepalenia nakrętki napinacza celem zdjęcia z niego obejmy. Kierował się przy tym faktem, iż wcześniej wraz z innymi osobami dokonywał już na bazie sprzętu demontażu podobnego napinacza właśnie w zaproponowany przez siebie sposób. Na tej podstawie zapewne przypuszczał, iż siła napięcia sprężyny napinacza nie może być wysoka, skoro we wcześniejszym przypadku okazało się, że jest nieduża. Zdaniem Sądu Okręgowego jednak tego rodzaju okoliczność nie usprawiedliwia przyjętego przez niego sposobu postępowania. Trzeba podkreślić, że K. K. miał wykształcenie średnie techniczne i to w kierunku mechanicznym, choć w zakresie urządzeń przemysłu chemicznego, a nie budowlanego. Przy tym chociaż całe życie zawodowe przepracował na stanowisku spawacza, to jednak pracował w firmach posługujących się szerokim wachlarzem maszyn i urządzeń, w tym przez prawie 3,5 roku przed wypadkiem pracował na bazie sprzętu w firmie (...) spółka akcyjna. W tym kontekście należy dokonać oceny ciężącego na nim obowiązku staranności w zakresie wykonywanej pracy. Chociaż obowiązkiem pracodawcy było właściwe pouczenie pracowników o zasadach bezpieczeństwa przy okazji demontażu sprężyny napinacza i bezpieczeństwa tego zagwarantowanie, to jednak nie można przyjmować, że pracownik jest zobowiązany jedynie do przestrzegania wprost wyartykułowanych zasad bezpieczeństwa pracy. Pracownik bowiem ma także obowiązek świadczenia pracy z należyłą starannością (art. 100 § 1 k.p.), a w ramach tej staranności trzeba ujmować takie normy postępowania, które w danej sytuacji winny być uwzględniane przez każdą osobę, działającą z przeciętnym rozeznanieniem w sytuacji. Tym bardziej normy takie winna uwzględniać osoba z długoletnim stażem pracy przy urządzeniach niebezpiecznych dla życia i zdrowia (w przypadku powoda przy urządzeniach związanych ze spawaniem). Zdaniem Sądu Okręgowego mechanizm działania sprężyny, w tym fakt kumulowania przez nią energii przy jej napięciu, jest kwestią powszechnie znaną, stanowiącą pochodną podstawowego kursu fizyki, jaki przechodzi każdy człowiek w ramach systemu edukacji. Powód jednak zignorował wskazania tej wiedzy wychodząc z założenia, na podstawie wcześniejszych doświadczeń, że siła napięcia sprężyny w napinaczu nie jest duża. Właśnie to zignorowanie kwestii potencjalnego napięcia sprężyny stanowi o niedochowaniu przez K. K. należytej staranności w sprawie. Skoro bowiem jego przełożeni nie dysponowali rzetelnymi informacjami dotyczącymi wielkości energii zgromadzonej w napinaczu (w bazie brak było instrukcji jego demontażu), to podjęcie decyzji o takim sposobie jego naprawy, który nie może być sposobem standardowym (trudno bowiem zakładać, aby naprawa elementu urządzenia miała się odbywać poprzez zniszczenie jednej z jego części - w tym wypadku zniszczenie nakrętki napinacza), przy uwzględnieniu jedynie wiedzy elementarnej i podstawowych zasad ostrożności nie może być traktowane jako zachowanie staranne. Nie

można było przy tym przyjąć, że K. K. dysponował takim poziomem wiedzy technicznej i doświadczenia, który pozwalał mu na odpowiedzialne podjęcie tego rodzaju decyzji. Do momentu wypadku bowiem jeden tylko raz przeprowadzał naprawę podobnego urządzenia, a przy tym chodziło o napinacz koparki innego rodzaju. Powód miał również świadomość tego, w jaki sposób napinacz został zabezpieczony w celu naprawy (a właściwie świadomość dotyczącą braków zabezpieczenia), skoro kilkakrotnie w dniu 18 listopada 2008 r. pomagał A. N. w przeprowadzaniu kolejnych prób odkręcenia nakrętki napinacza ze sprężyny. Działania podjęte przez K. K. w takich okolicznościach muszą być traktowane jako wyraz niestaranności pracowniczej, bowiem chociaż powód nie przewidywał możliwości nastąpienia szkodliwych skutków swoich czynności, to mógł i powinien je przewidzieć. Wobec tego należy przypisać mu winę nieumyślną w działaniu polegającym na przepalaniu nakrętki w dniu 18 listopada 2008 r. bez zachowania niezbędnych ku temu środków ostrożności.

Powyższe uwagi doprowadziły Sąd Okręgowy do ustalenia poziomu przyczynienia się powoda do powstałej szkody w wysokości 10 %. Jest oczywiste, że stopień przyczynienia się powoda nie może być równy stopniowi przyczynienia się pozwanego, skoro K. K. można przypisać jedynie winę nieumyślną, natomiast A. N., za którego działania odpowiada pozwany, w sposób umyślny doprowadził do zaistnienia zdarzenia z dnia 18 listopada 2008 r. Na konieczność obniżenia stopnia przyczynienia się powoda do zaistniałej szkody wpływało również w zasadniczym stopniu i to, że swoje działania podjął w okolicznościach nadzoru ze strony przełożonych, którzy zobowiązani byli do zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Powód miał zatem mocne podstawy by przyjmować, że zgłoszony przez niego pomysł nie wiąże się z niebezpieczeństwem zaistnienia wypadku. Przekonuje o tym również fakt, że A. N. wprowadził pewne środki bezpieczeństwa przy przepalaniu nakrętki napinacza (w postaci polecenia odsunięcia się osób pracujących w bezpośrednim sąsiedztwie napinacza i usytuowanych na potencjalnej linii odrzutu), choć z uwagi na niedostrzeżenie pełni niebezpieczeństwa okazały się one niewystarczające. Ustalenie zatem poziomu przyczynienia się poszkodowanego do wypadku na 10 % było w okolicznościach sprawy zdaniem Sądu Okręgowego, właściwe.

Powód wnosił o zasądzenie na jego rzecz zadośćuczynienia w oparciu o art. 445 § 1 k.c. Uszczerbek na zdrowiu powoda K. K. poniesiony w wyniku wypadku wynosi 80%. Wysokość zadośćuczynienia w prawie cywilnym jest zindywidualizowana, w przeciwieństwie do zryczałtowanego odszkodowania w prawie ubezpieczeń społecznych. Zindywidualizowany charakter zadośćuczynienia skutkuje koniecznością szczegółowego zanalizowania konkretnych okoliczności w odniesieniu do realiów poszkodowanego. Jak wynikało ze zgromadzonej dokumentacji medycznej, przeprowadzonych w sprawie opinii biegłych oraz zeznań żony i matki powoda, skutki urazu doznanego w dniu 18 listopada 2008 r. są trwałe i nieodwracalne. W zakresie odczuwanych przez powoda cierpień fizycznych Sąd Okręgowy wskazał, iż po wypadku powód początkowo utrzymywany był w stanie śpiączki farmakologicznej, a lekarze wskazywali, iż rokowania co do jego przeżycia są niepewne. Przez następnych 7 miesięcy K. K. przebywał prawie cały czas (z krótkimi przerwami) w szpitalu. W tym czasie przeszedł szereg operacji plastyki twarzoczaszki, oraz operacji związanych z eliminacją powikłań powypadkowych, w szczególności dotyczących konieczności usuwania pojawiających się plynotoków w obrębie czaszki, związanych z nieszczelnością zrośnięcia się kości głowy. Jednocześnie na skutek wypadku u powoda doszło do wystąpienia strukturalnie trwałego uszkodzenia i zaniku tkanki nerwowej mózgu okolic płatów czołowych, co spowodowało zmiany funkcji mózgu w sensie patologii tej funkcji, a w konsekwencji doprowadziło do tego, że aktualnie sprawność intelektualna mężczyzny kształtuje się poniżej przeciętnej. K. K. w wyniku wypadku doznał takich zmian charakterologicznych, które powodują, iż obecnie w sensie osobowościowym nie jest tym samym człowiekiem co przed wypadkiem. Uszczerbek na zdrowiu, będący konsekwencją wypadku z dnia 18 listopada 2008 r. ogranicza u mężczyzny w stopniu znaczącym i trwałym życie osobiste i praktycznie uniemożliwia życie społeczne. Nie ma więc wątpliwości, że powód doznał krzywdy psychicznej jak i fizycznej w wielkich rozmiarach. Zadośćuczynienie jest przyznawane bez względu na wiek, czy stan psychiczny pokrzywdzonego. W takich przypadkach konieczna jest obiektywizacja ocen skutków naruszenia wskazanych wyżej dóbr osobistych. Przy tym konsekwencją zaistniałego wypadku stała się trwała całkowita niezdolność powoda do pracy oraz konieczność korzystania przez niego z rehabilitacji, która choć nie prowadzi do poprawy jego stanu zdrowia, to jednak umożliwia otrzymanie go na obecnym poziomie. Sąd Okręgowy miał również na względzie to, że w momencie wypadku powód był osobą stosunkowo młodą (miał 52 lata), a wskutek wypadku utracił całkowicie zdolność do pracy zawodowej. Przy tego rodzaju cierpieniach i ich skutkach stwierdzić należało w ocenie Sądu Okręgowego, że zgłoszona przez powoda

kwota zadośćuczynienia nie jest kwotą wygórowaną. Zasadzana tytułem zadośćuczynienia suma pieniężna powinna być utrzymana w rozsądnych granicach i dostosowana do aktualnych stosunków majątkowych i w tym sensie stanowić wartość umiarkowaną.

Uwzględniając wszystkie powyższe okoliczności Sąd Okręgowy uznał, iż zasadną i niewygórowaną kwotą z tytułu zadośćuczynienia krzywdzie powoda jest kwota rzędu 300.000 zł mając na względzie rozmiar cierpień i skutków wypadku. Z pewnością więc spełnia swoją funkcję kompensacyjną. Mając jednak na uwadze ustalony stopień przyczynienia się przez powoda do powstaniu szkody należało pomniejszyć wskazaną kwotę o 10 %. Ostatecznie Sąd Okręgowy uznał, że z tytułu zadośćuczynienia należy na rzecz powoda zasądzić kwotę 270.000 zł. Kwota 270.000 zł została ustalona przy uwzględnieniu stanu rzeczy istniejącego w dacie zamknięcia rozprawy, a zatem jest to suma zwaloryzowana. To z kolei uzasadnia przyznanie odsetek dopiero od dnia następnego od dnia wyrokowania. W pozostałej części żądanie zasądzenia zadośćuczynienia zostało oddalone, podobnie jak żądanie zasądzenia odsetek od dnia wniesienia pozwu.

Sąd Okręgowy wskazał, że oceniając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia nie zaliczył na jego poczet jednorazowego odszkodowania wypłaconego powodowi przez ZUS. Zdaniem Sądu Okręgowego jednorazowe odszkodowanie nie powinno podlegać mechanicznemu odliczeniu od kwoty zadośćuczynienia, którą powinna otrzymać osoba poszkodowana. Kolejny poszkodowany dochodził w procesie naprawienia szkody w kwocie 7.683,60 zł. przedstawiając na to stosowne rachunki. Strona pozwana w żaden sposób nie zakwestionowała wysokości poniesionej szkody i zasadności przedstawionych rachunków, roszczenie to okazało się zatem w ocenie Sądu Okręgowego uzasadnione, jednak zmniejszone do kwoty 6.915,24 zł w związku z 10% przyczynieniem się powoda do powstania szkody.

Powód żądał również od pozwanego zasądzenia na swoją rzecz renty w kwocie po 800 zł miesięcznie. Żądanie w tym przedmiocie oparto o art. 444 § 2 k.c. Przy czym kwota dochodzonej renty stanowi różnicę, pomiędzy jego aktualną sytuacją finansową a taką sytuacją finansową, jaką miałby nadal pracując w pozwanym zakładzie pracy.

Powód, na skutek wypadku przy pracy, całkowicie utracił zdolność do pracy, w związku z czym przyznana została mu renta w wysokości 2484,87 złotych brutto (na początku wynosiła 2063 zł brutto). Renta ta, zgodnie z art. 18 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. 2009 Nr 167, poz. 1322 ze zm.) wynosi 80% podstawy jej wymiaru. W sprawie niesporne było, że wysokość ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy K. K. w okresie przed wypadkiem wyniosła 2.732,07 zł netto. Jest to zatem kwota, którą K. K. mógłby rzeczywiście otrzymywać w pierwszym okresie po wypadku, gdyby dalej pracował w przedsiębiorstwie pozwanego. Gdyby zaś powód pracował dalej to otrzymywałby wyższe zarobki. Średnie wynagrodzenie na stanowiskach robotniczych, podobnych do stanowiska zajmowanego przez powoda (spawacz, mechanik) niezależnie od stażu pracy, wynosi obecnie około 5000 zł brutto. Niebagatelna różnica pomiędzy kwotami zarobków pracowników pozwanej a uzyskiwaną obecnie przez powoda rentą, stanowi kwotę o jaką zmniejszyły się dochody pozwanego w wyniku wypadku. Jednakże skoro ustalono, iż powód w 10% przyczynił się do zaistniałego wypadku, a żądana przez niego kwota renty uzupełniającej wynosi 800 złotych Sąd Okręgowy zasądził tytułem renty kwotę 720 zł miesięcznie, płatną z góry do dnia 10 każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat, z tym że za okres od lipca 2012 r. (data doręczenia odpisu pozwu) do czerwca 2015 r. Sąd zasądził rentę w łącznej kwocie 25.920 zł z odsetkami od dnia płatności kolejnych rat renty. Dzień 3 lipca 2012 r. był dniem doręczenia odpisu pozwu i od tej pory pozwana - która wcześniej nie była wzywana do zapłaty renty - pozostawała w opóźnieniu jej płatności. W pozostałym zakresie powództwo o rentę oddalono.

Odsetki ustawowe zasądzono na podstawie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. i art. 455 k.c., przy czym za moment wezwania do spełnienia świadczenia Sąd I instancji przyjął doręczenie odpisu pozwu.

Sąd I instancji ustalił stan faktyczny w niniejszej sprawie na podstawie przedłożonych przez strony i zawnioskowanych dowodów. Dokumenty zgromadzone w sprawie, zarówno te o charakterze urzędowym jak i dokumenty prywatne, nie były kwestionowane przez żadną ze stron, stąd też, zdaniem Sądu Okręgowego stanowiły podstawę do poczynienia

prawidłowych ustaleń faktycznych. Sąd I instancji pominął przedstawione przez powoda wraz z pozwem i wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych dokumenty dotyczące wydatków poniesionych przez niego w 2012 r. z uwagi na fakt, iż nie mieściły się one w podstawie faktycznej roszczenia odszkodowawczego wyznaczonej pozwem.

Sąd Okręgowy jako wiarygodne potraktował wszystkie sporządzone przez biegłych opinie w sprawie. W odpowiedzi na zarzuty zgłoszone przez pozwaną do opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy Sąd ten podkreślił, że przedmiotowa opinia, choć przydatna dla skonkretyzowania ciężących na stronach obowiązków z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, stanowiła w tym zakresie dowód o charakterze pomocniczym. Zdaniem Sądu I instancji okoliczności sprawy pozwoliły na uznanie już tylko na podstawie doświadczenia życiowego, iż zarówno pozwana jak i powód dopuścili się naruszenia tych zasad. O posiłkowym charakterze opinii świadczy to, że Sąd Okręgowy oparł ustalenia dotyczące przyczynienia się powoda do zaistniałego wypadku na własnych rozważaniach, bez sięgania do fachowej oceny zachowania przedsięwziętego przez K. K.. Opinia niesie więc największy walor dowodowy w tym zakresie, w jakim wskazuje na zaniedbania pracodawcy w kwestii nieprzeprowadzenia szkoleń adekwatnych do zadań, jakich podejmowali się jego pracownicy oraz w jakim przedstawia prawidłowy sposób demontażu napinacza. Biegły przekonująco, w ocenie Sądu Okręgowego wyjaśnił, dlaczego szkolenia o charakterze ogólnym nie mogą być uznane za wystarczające w przypadku demontażu napinacza o tak dużej skumulowanej energii, a tezy opinii znajdują potwierdzenie w doświadczeniu. Nadto przywołana opinia była w istocie swej zgodna z opinią sporządzoną w toku postępowania karnego prowadzonego w sprawie przeciwko A. H. (1) i A. N.. Sąd I instancji zaznaczył, że przedmiotowa opinia nie stanowi opinii biegłego w rozumieniu art. 278 § 1 k.p.c., a jedynie ma charakter dokumentu prywatnego ale nie sposób odmówić jej znaczenia przy ocenie opinii sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania. Zgodność obu opinii przekonała Sąd Okręgowy, że badania przeprowadzone przez biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w niniejszej sprawie również muszą być uznane za w pełni wiarygodne.

Sąd I instancji co do zasady uznał za wiarygodne również zeznania składane przez świadków w sprawie. W przypadku zeznań A. H. (1) i A. N. Sąd Okręgowy nie w pełni przyjął je za prawdziwe. W momencie, w którym świadkowie ci zeznawali w niniejszym postępowaniu, toczyło się jeszcze wobec nich postępowanie karne przed sądem. Sąd I instancji uznał, że ich zeznania, dotyczące okoliczności zdarzenia z dnia 18 listopada 2008 r., nakierowane były bardziej na pokazanie samych siebie w lepszym świetle, niż na rzetelne odtworzenie wypadku. Z tego też względu tam, gdzie zeznania tych świadków odbiegały od stanu faktycznego, który rysował się na podstawie innych zebranych w sprawie dowodów, Sąd Okręgowy odmówił im wiarygodności.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 100 kpc. Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda roszczenia odpowiadające 90 % wartości przedmiotu sporu, i w takim stosunku rozłożył między stronami koszty postępowania.

W punkcie IX orzeczenia, Sąd nadał wyrokowi w punkcie I rygor natychmiastowej wykonalności co do kwoty 2.732,07 zł. Na podstawie art. 477² § 1 kpc.

Z powyższym rozstrzygnięciem w punkcie I, II, III, IV, VI i VII nie zgodziła się pozwana. W wywiedzionej apelacji zarzuciła wyrokowi:

1. nie wyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy wskutek naruszenie przepisów postępowania, mających wpływ na treść wydanego orzeczenia, a w szczególności:

a. art. 227 k.p.c. i art. 233 § 1 k. p. c. poprzez rażące naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich ocenę wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego przez:

- błędne uznanie, iż powód przyczynił się w stopniu nieznacznym do powstania u niego szkody, które to przyczynienie Sąd ustalił na 10%, zaś pozwanego na 90%,
- nie uwzględnienia przez Sąd I instancji okoliczności zaproponowania przez powoda przepalenia nakrętki palnikiem gazowym i wykonania tej czynności pomimo posiadanej wiedzy o występującym napięciu sprężyny

napinacza oraz możliwości jej uwolnienia się podczas wykonywania przez powoda czynności przepalania nakrętki napinacza, co winno być uwzględnione przy ocenie stopnia przyczynienia się powoda do wypadku,

- nie uwzględnienie, przy ocenie stopnia przyczynienia się powoda do wypadku zlekceważenia przez powoda zagrożenia, jakie związane jest z niekontrolowanym rozprężeniem sprężyny, w sytuacji wcześniejszego odpalenia przez niego części nakrętki, a przy tym przy odpalaniu drugiej połówki nakrętki stał na wprost odpalanego elementu, błędnego przyjęcia przez Sąd I instancji o braku znaczenia zakazywania powodowi przez A. N. nadzorującego demontaż napinacza pracownika pozwanego dalszego wykonywania przepalania nakrętki napinacza,
- braku podstaw do odmowy przez Sąd I instancji wiary świadkowi A. N., co do słownej próby zakazywania powodowi przepalania nakrętki, poprzez przekazywanie mu informacji o napięciu sprężyny nakrętki, zaś daniu wiary świadkowi K. S. o nieprzekazywaniu takiej informacji w przypadku, gdy świadek ten był poza pomieszczeniem, w którym powód odpalał nakrętkę napinacza,
- błędną ocenę przez Sąd I instancji przy ocenie stopnia przyczynienia się pozwanego i powoda do wypadku w oparciu tylko o niezapewnienie przez pozwanego bezpiecznych warunków pracy, poprzez pominięcie momentu zaistnienia samego wypadku, który był wynikiem świadomego wykonywania przez powoda, jako doświadczonego pracownika z wieloletnim doświadczeniem, czynności dwukrotnego odpalania nakrętki napinacza,
- błędne przyjęcie przez Sąd, iż pracownicy wykonujący naprawę napinacza w dniu wypadku (w tym powód) zostali dopuszczeni przez pozwanego bez dostatecznej znajomości przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przez co powód przyczynił się do wypadku w 10% t. j. w stopniu nieznacznym,

b. ponadto sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym m.in. zeznań świadków, dowodów załączonych przez pozwanego, dowodów znajdujących się w materiałach spornej sprawy poprzez błędne uznanie, iż pozwany poprzez niezapewnienie powodowi bezpiecznych warunków pracy, na skutek wypadku , jakiemu uległ powód w dniu 18.11.2008r. pozwany przyczynił się do powstałej u powoda szkody w 90%, zaś powód w 10%,

c. art. 100 k. p. c. oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. 2002, nr 163, poz. 1349 ze zm.) poprzez jego niewłaściwe zastosowanie w stanie faktycznym sprawy, w sytuacji gdy stopień przyczynienia się powoda do wypadku wynosi 50%, a nie 10% jak dowolnie przyjął Sąd I instancji.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe jego zastosowanie, a w szczególności:

a. art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, z uwagi na wadliwe określenie, w ustalonym stanie faktycznym, stopnia przyczynienia się pozwanego przejawiające się w błędnym przypisaniu powodowi nieznacznego przyczynienia się do powstania u niego szkody poniesionej przez niego w dniu wypadku 18.11. 2008r. przy wykonywaniu przez niego czynności polegających na przepalaniu nakrętki bez zachowania niezbędnych ku temu środków ostrożności i staranności, a w związku z tym dowolnym przyjęciu przez Sąd I instancji, stopnia przyczynienia się powoda do wypadku w 10%, podczas gdy stopień przyczynienia powoda winien zostać określony na 50%,

b. art. 445 § 1 k.c. poprzez przyjęcie przez Sąd I instancji, iż powód pomimo stwierdzonego niezachowania podstaw staranności pracowniczej i przypisaniu mu przez Sąd winy nieumyślnej w działaniu polegającym na przepalaniu nakrętki pilnikiem gazowym w dniu 18.11.2008r., co skutkowało zaistnieniem u powoda szkody, zasądzając mu zadośćuczynienie ,orzekł, iż powód przyczynił się do wypadku w 10%, w przypadku, gdy przyczynił się on do zaistnienia wypadku w stopniu znacznym z uwagi na rażące nieprzestrzeganie przez powoda przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy ogólnie obowiązujących oraz istniejących u powoda z treścią, których pozwany zapoznał wszystkich pracowników, w tym także powoda, przez co Sąd I instancji w sposób rażąco wygórowany zasądził zadośćuczynienie, jak również

nie uwzględniając 50% znacznego stopnia przyczynienia się powoda, wynoszącego 50%, do zaistnienia wypadku Sąd I instancji, naruszył kryteria jego ustalania,

c. art. 444 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, iż pozwany w żaden sposób nie kwestionował wysokości poniesionej przez powoda szkody, jak i zasadności przedstawionych rachunków w związku z żądaniem powoda zasądzenia odszkodowania, w przypadku gdy pozwany zarówno w odpowiedzi na pozew, jak i w trakcie trwającego procesu podnosił, iż dochodzona kwota odszkodowania jest wygórowana, zaś załączone do pozwu kilka faktur na małe kwoty, przedłożone zestawienia kosztów leków, czy faktury za udział w zabiegach neurochirurgicznych nie stanowiły dowodu w sprawie (brak potwierdzenia przez kogokolwiek ich zgodności z oryginałem), a przez co nie dokumentowały wysokości żądanego odszkodowania. Ponadto przy zasądzeniu odszkodowania, dowolne przyjęcie przez Sąd I instancji, iż powód przyczynił się do wypadku w dniu 18.11.2015r. w wysokości 10% w przypadku, gdy stopień przyczynienia się do zaistnienia wypadku występuje w stopniu znacznym i wynosi 50%.

d. art.444 §2 k.c. poprzez jego nieuwzględnienie i zasądzenie na rzecz powoda kwoty skapitalizowanej renty za okres od 11.07.2012r. do dnia 11.06.2015r wraz z odsetkami oraz renty uzupełniającej od dnia 10.07.2015r., płatnej z góry do dnia 10 każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi w przypadku opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat, w zawyżonej wysokości podczas gdy kwoty te, z uwagi na stopień przyczynienia się powoda do zaistnienia wypadku w stopniu znacznym, nie 10%, tak jak dowolnie przyjął Sąd I instancji lecz 50% są niewspółmiernie nieodpowiednie, przez co rażąco wygórowane,

e. art. 211 pkt. 2 i 7 k. p. w związku z art.100 § 1 pkt. 3 k. p. oraz instrukcji „Informacja o zagrożeniach i ryzyku zawodowym na stanowisku pracy: spawacza elektrycznego i gazowego" poprzez przyjęcie przez Sąd I instancji, iż powód przestrzegał obowiązujące go przepisy bhp u pozwanego, jak również nie był poinformowany przez pracodawcę o występującym w zakładzie pracy ryzyku zawodowym.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwana wniosła o:

1. zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 26.06.2015r. - sygn. akt VIP 17/12 w części zaskarżonej niniejszą apelacją poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda:

- kwoty 150 tys. zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 27.06.2015r.,

- kwoty 3.841,80 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 02.07.2012r.,

- kwoty 14.400,00 zł tytułem skapitalizowanej renty wraz z odsetkami ustawowymi od kwot 400 zł płatnych miesięcznie za okres od miesiąca lipca 2012r. do miesiąca czerwca 2015r. w terminach wskazanych

w pkt. III zaskarżonego wyroku,

- kwoty 400,00 zł miesięcznie tytułem renty uzupełniającej, poczynając od dnia 10.07.2015r., płatną z góry do dnia 10 każdego miesiąca,

z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat,

2. zasądzenia na jego rzecz od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych za obie instancje,

ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji oraz pozostawienie rozstrzygnięciu temu Sądowi o kosztach postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za postępowania przed Sądem I jak i II instancji.

W odpowiedzi na apelację powód wniosł o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie zwrotu kosztów postępowania przed za obie instancje, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej nie zasługiwała na uwzględnienie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, analiza zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, w tym zarzutów apelacyjnych, doprowadziła do wniosku, że zaskarżony wyrok jest prawidłowy. Sąd Okręgowy dokonał bowiem trafnych ustaleń faktycznych, w granicach swobodnej oceny dowodów, o której stanowi art. 233 § 1 k.p.c., i wyprowadził z nich należycie uzasadnione wnioski. W pisemnych motywach wyroku, wskazał jaki stan faktyczny stał się podstawą rozstrzygnięcia oraz podał na jakich dowodach oparł się przy jego ustalaniu. Wbrew twierdzeniom apelacji prawidłowo wyjaśnione zostały wszystkie istotne okoliczności sprawy w granicach swobodnej sędziowskiej oceny dowodów. Sąd Apelacyjny w całości podzielił tak ustalenia faktyczne, jak i rozważania prawne Sądu I instancji rezygnując jednocześnie z ich ponownego szczegółowego przytaczania (por. wyroki Sądu Najwyższego z 5 listopada 1998 r. I PKN 339/98, OSNAPiUS 1999/24 poz. 776, z 22 lutego 2010 r. I UK 233/09, Lex nr 585720).

Na wstępie należy podkreślić, że kwestia przedawnienia została wyczerpująco wyjaśniona przez Sąd I instancji, stąd też Sąd Odwoławczy sygnalizuje jedynie, że w obliczu związania prawomocnymi wyrokami karnymi, skazującymi A. H. (1) i A. N. należało uznać, że termin na dochodzenie roszczeń przez powoda wynosi 20 lat odkąd dowiedział się o szkodzie i osobach zobowiązanych do jej naprawienia (art. 442¹ § 2 k.c.).

Sąd Apelacyjny podziela również dalsze ustalenia i rozważania Sądu Okręgowego dotyczące przedawnienia oparte na treści art. 442¹ §3 k.c.

Analiza zarzutów apelacyjnych wskazuje, że w sprawie spornym pozostawał stopień przyczynienia się K. K. do wypadku przy pracy, a w konsekwencji wysokość kwot zasądzonych przez Sąd I instancji

Przepis art. 362 k.c. stanowi, iż jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. Artykuł 362 k.c. jest przejawem odstępstwa od wyrażonej w art. 381 § 2 k.c. zasady pełnego naprawienia przez osobę odpowiedzialną szkody, obejmującej poniesione przez poszkodowanego straty i utracone korzyści. Ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, nie jest równoznaczne z przyjęciem, iż szkoda wykracza poza granice normalnych następstw działania lub zaniechania sprawcy czynu niedozwolonego, gdyż art. 362 k.c. nie jest odwróceniem normy art. 361 § 1 k.c..

Termin przyczynienie się poszkodowanego oznacza zaś tyle, że pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Związek ten występuje wtedy, gdy w wyniku analizy stanu faktycznego sprawy dojść można do wniosku, iż bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, jakie ostatecznie osiągnęła (M. Owczarek, Zmniejszenie odszkodowania na podstawie art. 361 KC, MoPr Nr 4/2003, s. 160 i P. Granecki, W sprawie wykładni art. 362 k.c., PiP Nr 1/2003, s. 68-77 oraz wyrok SN z 20.6.1972 r., II PR 164/72 i z 12.6.1980 r., II CR 166/80, niepubl.). Nie jest zatem przyczynieniem się okoliczność wprawdzie leżąca po stronie poszkodowanego, lecz niezależna od niego i niezwiązana z jego działaniem lub zaniechaniem, jak np. choroba samoistna (wyrok SN z 13.1.1997 r., I PKN 2/97, OSNAPiUS Nr 18/1997, poz. 336).

W doktrynie prawa cywilnego przyczynienie się jest definiowane w różny sposób. Pierwsze stanowisko, określane mianem kauzalnego, wyraża się w tezie, że przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Stosownie do drugiego stanowiska za przyczynienie się może być uznane tylko obiektywnie nieprawidłowe (naganne) zachowanie poszkodowanego, pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą. Zgodnie z kolejnym poglądem, za przyczynienie się uzasadniające obniżenie odszkodowania może być uznane tylko, pozostające w związku przyczynowym ze szkodą, zawinione zachowanie poszkodowanego. W końcu różnicuje się znaczenie przyczynienia się poszkodowanego w zależności od rodzaju podstawy odpowiedzialności zobowiązanego do naprawienia szkody: gdy odpowiada on na zasadzie winy, do przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego

konieczne jest stwierdzenie winy także po jego stronie, natomiast w wypadku odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, wystarczająca jest obiektywna nieprawidłowość zachowania po uszkodzanym. Przy stanowisku pierwszym wina lub obiektywna nieprawidłowość zachowania się uszkodzanego jest obojętna z punktu widzenia stwierdzenia przyczynienia się i jest uwzględniana na drugim etapie w procesie stosowania art. 362 k.c., tj. rozstrzygnięcia o ewentualnym obniżeniu odszkodowania. Przy pozostałych koncepcjach cecha zachowania się uszkodzanego - wina lub obiektywna nieprawidłowość - stanowi konstrukcyjny element przyczynienia się, którego brak powoduje niedopuszczalność jego stwierdzenia.

Również w judykaturze ścierają się różne koncepcje pojmowania terminu przyczynienia się. W uzasadnieniu uchwały (7) SN z 11.1.1960 r., I CO 44/59, wydanej pod rządem art. 158 § 2 k.z., który stanowił, że jeśli uszkodzony przyczynił się do powstania szkody, odszkodowanie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu. Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdził, iż brzmienie przepisu dopuszcza możliwość tylko jednej wykładni, niezależnie od tego, na podstawie jakiego przepisu oparte jest roszczenie odszkodowawcze, oraz że jedyną przesłanką stosowania przepisu jest istnienie związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem się uszkodzanego a powstaniem szkody, z tego natomiast punktu widzenia wina, a nawet "nieostrożność znajdująca się poza (...) świadomością" uszkodzanego, są obojętne. Uchwała ta jest zazwyczaj uważana za reprezentującą tzw. kauzalną koncepcję przyczynienia. Koncepcja ta znalazła odzwierciedlenie także w wielu innych orzeczeniach SN (wyroki z 19.10.1963 r., II CR 976/82, OSNCP Nr 10/1964, poz. 208, z 10.1.1970 r., II CR 624/69, OSNCP Nr 9/1970, poz. 183, z 21.10.1971 r., I CR 465/71, niepubl., z 3.6.1974 r., II CR 786/73, niepubl., z 7.3.1974 r., I CR 7/74, OSPiKA Nr 5/1975, poz. 103; z 15.3.1976 r., IV CR 68/76, OSNCP Nr 1/1977, poz. 12; z 29.10.2008 r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD Nr 3/2009, poz. 66 i z 19.11.2009 r., IV CSK 241/09, niepubl.). Jednoznacznie tezę, że interpretacji art. 382 k.c. nie można dokonywać w oderwaniu od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze, i jeżeli odpowiedzialność za szkodę oparta jest na zasadzie winy, to nieodzowną przesłanką przyczynienia się uszkodzanego jest jego zawinienie, SN sformułował natomiast w wyrokach z 16.9.2003 r., IV CKN 481/01 (niepubl.) oraz z 13.10.1998 r., II UKN 259/98 (OSNAPUS Nr 21/1999, poz. 698).

Sąd Apelacyjny w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę opowiada się za koncepcją kauzalnego charakteru konstrukcji przyczynienia się. Oznacza to, że podstawę stwierdzenia przyczynienia stanowi zachowanie, które może być uznane za jedno z ogniw w normalnym toku zdarzeń. Przyczynienie jest kategorią obiektywną, którą należy rozpatrywać tylko w ramach adekwatnego związku przyczynowego w ujęciu art. 361 k.c., mającego zastosowanie do wszystkich powiązań kauzalnych na gruncie k.c.. Przyczynieniem się jest zatem każde zachowanie się uszkodzanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Uznanie przyczynienia się za kategorią obiektywną oznacza, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe. Dotyczy to zarówno czynników subiektywnych po stronie uszkodzanego (wina lub brak winy, a nawet nieprawidłowość niezawiniona), jak i po stronie odpowiedzialnego za szkodę (wina albo brak winy i odpowiedzialność na zasadzie ryzyka lub słuszności).

Uznanie, że przyczynienie się jest kategorią obiektywną, nie pozbawia doniosłości prawnej przy stosowaniu art. 362 k.c. czynników podmiotowych, a jedynie - rozdzielając sferę przyczynienia od sfery miarkowania - przesuwa je do etapu miarkowania. Niezależnie bowiem od zapatrywań doktryny i judykatury na temat wymogu winy w działaniu lub zaniechaniu uszkodzanego, zwraca się uwagę, że samo przyczynienie się jest jedynie warunkiem miarkowania odszkodowania i nie prowadzi do niego automatycznie, a jego konsekwencją jest powinność badania przez sąd okoliczności decydujących o tym, czy zmniejszenie odszkodowania powinno w ogóle nastąpić. Miarkowanie jest bowiem uprawnieniem sądu, a nie jego obowiązkiem. Kategoryczne brzmienie przepisu ("ulec" zamiast "może ulec") odnieść należy do końcowego fragmentu art. 362 k.c., w którym mowa jest o przesłankach zmniejszenia odszkodowania. Artykuł 362 k.c. daje sądowi, co do zasady, możliwość miarkowania świadczeń odszkodowawczych, a także możliwość zasądzenia pełnego odszkodowania mimo przyczynienia się uszkodzanego do szkody (Z. Banaszczyk, glosa do wyroku SN z 5.4.1999 r., I CKN 1012/97, OSP Nr 1/2001, poz. 2). Kontrowersja dotyczy tego, czy przy tzw. koncepcji kauzalnej wszystkie inne czynniki poza samym normalnym związkiem przyczynowym pomiędzy zachowaniem uszkodzanego a szkodą mają znaczenie nie na etapie stwierdzania przyczynienia, ale na etapie oceny

pod kątem zbadania potrzeby i skali obniżenia odszkodowania. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w obecnym składzie, ten etap postępowania jest właściwy dla oceny, jakie znaczenie należy przypisać podstawie odpowiedzialności sprawcy, a więc, czy odpowiada on na zasadzie ryzyka czy winy, a także sytuacji, w której sprawcy ponoszącemu odpowiedzialność na zasadzie ryzyka można również przypisać winę. Zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody następuje zawsze w wyniku oceny konkretnego i indywidualnego przypadku, poprzedzonej koniecznym, lecz niewystarczającym ustaleniem, że zachowanie poszkodowanego pozostawało w normalnym związku przyczynowym ze szkoda, które stanowi początek procesu sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych w art. 382 k.c.

Reasumując, o tym, czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, decyduje ocena konkretnych okoliczności danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniająca zasady doświadczenia, a w razie potrzeby także wiadomości specjalne. Natomiast o tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu, należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. W szczególności gdy w grę wchodzi deliktowa odpowiedzialność pracodawcy za szkody wyrządzone pracownikowi, może się zdarzyć, że pomimo iż ten ostatni przyczynił się do ich powstania, otrzyma pełne naprawienie szkód, gdy owo nieprawidłowe zachowanie było następstwem zaniedbań pracodawcy w zakresie zapewnienia właściwych warunków pracy, a skutki zdarzenia są dotkliwe (wyroki SN z 7.5.1970 r., I PR 109/70, niepubl. i z 14.5.1971 r., III PRN 26/71, NP Nr 11/1971, s. 1706).

Ocena stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia rozmiarów szkody oraz miarkowania z tego tytułu świadczenia odszkodowawczego stanowi atrybut sądu merytorycznego, mającego możliwość bezpośredniego kontaktu ze stronami i bezpośrednio prowadzącego postępowanie dowodowe. W fazie odwoławczej można zakwestionować tę ocenę jedynie wtedy, gdy jest ona oparta na ustaleniach oczywiście sprzecznych z treścią zebranego materiału dowodowego, rażąco błędnie określa stopień winy obu stron lub prowadzi do miarkowania odszkodowania w sposób nieadekwatny do zawartego w powołanym przepisie wymogu (wyroki SN z 28.9.1972 r., II PR 248/72 i z 5.12.1972 r., II PR 311/72, niepubl.).

Odnosząc powyższe rozważania do realiów niniejszej sprawy, nie można podzielić apelacyjnego zarzutu naruszenia przez sąd I instancji przepisu art. 362 k.c. przy ferowaniu zaskarżonego wyroku i to zarówno na etapie określenia rozmiarów przyczynienia się powoda do zaistnienia przedmiotowego wypadku przy pracy, jak i w fazie decydowania - przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności zdarzenia, w tym stopnia winy stron - o miarkowaniu z tego tytułu dochodzonych pozwem świadczeń odszkodowawczych.

Z ustaleń poczynionych w toku postępowania przed sądami orzekającymi w sprawie wynika, że przyczynami zdarzenia były z jednej strony - brak właściwego przeszkolenia powoda w zakresie BHP na powierzonym mu w dniu wypadku stanowisku pracy. Wypada zauważyć, że zgodnie z wynikającą z art. 22 § 1 k.p. zasadą podporządkowania pracownika pracodawcy przy wykonywaniu powierzonej pracy, której konsekwencją są statuowane przepisami działu X k.p. obowiązki pracodawcy w zakresie utrzymywania we właściwym stanie maszyn, urządzeń i sprzętu, jakim posługuje się pracownika w procesie pracy, a także należytego przeszkolenia pracownika do wykonywania pracy na wyznaczonym mu stanowisku i nadzoru nad sposobem świadczenia przezeń owej pracy, powinnością pozwanej było zapewnienie powodowi sprawnego urządzenia, za pomocą którego realizował zadanie pracownicze zlecone mu krytycznego dnia, a także wyczerpujące poinstruowanie go o sposobie obsługi tegoż urządzenia i kontrolowanie przebiegu jego pracy. Tymczasem sąd I instancji ustalił fakt braku właściwego przeszkolenia powoda do pracy i jednocześnie przypisał mu uchybienie obowiązkom pracowniczym polegające na podjęciu się wykonywania zleconej pracy.

Sąd Apelacyjny zaznacza, że w niniejszej sprawie brak było podstaw do przyjęcia którejkolwiek z okoliczności egzoneracyjnych, wyłączających odpowiedzialność spółki (...) (art. 435 k.c.), w szczególności z uwagi na fakt, że zarówno bezpośredni przełożony poszkodowanego - A. N., jak i kierownik (...) zostali uznani prawomocnymi

wyrokami sądu za winnych zaniedbań, które doprowadziły do wypadku przy pracy. Należy przy tym podkreślić, że jako pracownicy pozwanej, nie byli oni osobami trzecimi. Dodatkowo związanie ustaleniami sądu karnego co do faktu popełnienia przestępstwa w sposób oczywisty wskazuje, iż nie zaistniała również okoliczność wyłącznej winy poszkodowanego. Trafnie wskazuje apelująca, że K. K. przyczynił się do zaistniałej szkody, co też uznał Sąd I instancji i doprowadziło to do obniżenia zasądzonych kwot. Nie można się jednak przychylić do stanowiska pozwanej, jakoby stopień przyczynienia się powoda wynosił 50%. Jak wskazał Sąd Okręgowy, istotnie to powód był bezpośrednio odpowiedzialny za przepalenie nakrętki napinacza, a tym samym jego działanie stanowiło warunek sine qua non uwolnienia siły zgromadzonej w sprężynie napinacza, co doprowadziło do odrzucenia nakrętki i uderzenia jej w głowę poszkodowanego. Przepalał on jednakże nakrętkę za wiedzą i przyzwoleniem A. N., tj. osoby bezpośrednio odpowiedzialnej za bezpieczeństwo, co też potwierdzili biegli z zakresu BHP. Nie znalazły potwierdzenia w materiale dowodowym podnoszone przez pozwaną zarzuty, że A. N. ostrzegał poszkodowanego o energii zgromadzonej w sprężynie. Ustalono bowiem, że jedynie uderzył on w nią młotkiem, co w żaden sposób nie wskazywało na siłę kompresji sprężyny napinacza, a jedynie, że jakiś stopień kompresji występuje. Wbrew więc zarzutom apelacji nie można uznać za zasadne twierdzenia, że A. N. bezskutecznie próbował odwieść K. K. od powziętego zamiaru przepalenia nakrętki. Nadto argument trudnego charakteru powoda w żadnej mierze nie usprawiedliwia zachowania A. N., ponieważ był on zobowiązany, jako przełożony, zakazać podjęcia czynności przepalania nakrętki, szczególnie, że jak sam twierdził, miał obawy czy jest ona bezpieczna. Dodatkowo, prawidłowo Sąd I instancji wskazał, że nie miało większego znaczenia to, czy A. N. zakazywał słownie K. K. przepalania nakrętki napinacza. Słusznie Sąd I instancji nie dał wiary zeznaniom A. N. w tym zakresie, ponieważ powód bezspornie na prośbę przełożonego podgrzewał wcześniej nakrętkę, a także A. N. nie miał dalszych pomysłów na kontynuowanie demontażu napinacza.

Podstawowym argumentem przemawiający za uznaniem znacznej winy po stronie pozwanej było dopuszczenie pracowników do wykonywania pracy polegającej na naprawie napinacza gąsienicy, do której wykonywania nie posiadali dostatecznej znajomości przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, nie odbyli specjalistycznego szkolenia w tym zakresie i nie mieli wiedzy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy obsługi koparki (...), uwzględniającej wykonywanie czynności remontowych i naprawczych oraz pozwolenie na dokonywanie naprawy bez odpowiedniego sprzętu, a jedynie przy użyciu zwyczajnych narzędzi i zaimprovizowanego imadła. Nadto osoby kierujące pracami polegającymi na naprawie napinacza dopuściły do wykonywania przez pracowników prac, do których nie mieli dostatecznej wiedzy i umiejętności, lekceważąc zagrożenia związane z napięciem sprężyny. Należało mieć oczywiście na uwadze, że K. K. sam przystąpił do prób przepalania nakrętki napinacza gąsienicy, przy czym zaniedbania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy z jego strony nie usprawiedliwia fakt, że już raz dokonywał podobnej naprawy na sprężynie o znacznie mniejszej sile napięcia. Stąd też przyczynienie się do szkody powoda należało uznać za bezsporne, co już zaznaczył Sąd I instancji. Nie można przy tym zapominać, że dla oceny stopnia winy poszkodowanego decydujące znaczenie miał przebieg wypadku z dnia 18 listopada 2008 r., a przede wszystkim ocena zachowania się K. K. pod kątem przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Jak już wskazano wyżej, powód przeprowadzał wcześniej podobną naprawę napinacza innej gąsienicy, stąd mógł mieć przekonanie, że działając w ten sam sposób co poprzednio uzyska ten sam skutek. Ponadto to A. H. (1) zdecydował o naprawie napinacza gąsienicy na bazie sprzętu, chociaż nie dysponował instrukcją jego naprawy, ani nawet nie znał siły napięcia sprężyny w napinaczu, a więc podstawowego parametru generującego niebezpieczeństwo związane z demontażem urządzenia. A. N. podjął się naprawy sprzętu chociaż również posiadał na ten temat nikle informacje. Jak sam wskazywał, zasięgał informacji innych pracowników, pytając ich o sposób wcześniejszego, jednorazowego demontażu napinacza w innej koparce. Podejrzewając, że sprężyna może magazynować wysokie dawki energii, kontynuował prace przy demontażu napinacza nie próbując uzyskać od producenta lub serwisanta szczegółowych informacji. Dopuszczył do przecięcia nakrętki sprężyny, chociaż spodziewał się, że może to spowodować gwałtowne uwolnienie energii, o czym świadczy fakt, że nakazał K. S. opuszczenie miejsca pracy usytuowanego w linii odrzutu obejmującej napinacza, a jednocześnie nie zabezpieczył stanowiska pracy przed możliwością odrzutu w dowolnym kierunku nakrętki napinacza, stosując zaimprovizowany uchwyt na napinacz. W świetle powyższego, w ocenie Sądu Apelacyjnego należało uznać, że jakkolwiek powód sam zdecydował o przepaleniu nakrętki, to zrobił to za przyzwoleniem przełożonych. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki jest podstawowym obowiązkiem pracodawcy. Mając więc na względzie fakt,

że zachowanie osób odpowiedzialnych za przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy na bazie sprzętu w S. było główną przyczyną zaistniałego wypadku, należało uznać, że trafnie Sąd Okręgowy ustalił stopień przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody w 10%. Sąd I instancji wyraźnie i wyczerpująco uzasadnił taki stopień przyczynienia się K. K. do zajścia wypadku, co też wykazano powyżej.

Na zakończenie Sąd Apelacyjny wskazuje, że za nieuzasadniony należało uznać argument apelującego, iż pracownicy byli przeszkoleni z zakresu BHP w wystarczającym stopniu. Niewątpliwym jest, że pracownicy przechodzili szkolenia BHP i byli zapoznawani z niebezpieczeństwami podczas normalnych czynności pracowniczych. Sąd Okręgowy wyraźnie jednak podkreślił, że naprawa napinacza gaśienicy koparki K. PC 210LC-6 wymagała specjalistycznego przeszkolenia w zakresie naprawy oraz specjalnych narzędzi.

Instrukcja obsługi i instrukcja naprawcza napinacza opracowana przez producenta koparki gaśienicowej firmy (...) wskazuje, iż demontaż i rozbieranie samego urządzenia napinacza jest pracą niebezpieczną w związku z występowaniem dużych sił napinających sprężynę.

Tym samym pracodawca nie zapewnił pracownikom odpowiednich kwalifikacji, umiejętności ani sprzętu do wykonania naprawy napinacza gaśienicy koparki (...), zgodnie z procedurą przewidzianą przez producenta. Przy tym nie można było uznać, że tego rodzaju naprawa była normalną czynnością, niewymagającą szczególnej wiedzy i sprzętu, gdyż prawidłowa naprawa nie może prowadzić do uszkodzenia części, co też w niniejszej sprawie nastąpiło.

Zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Dla przyjęcia przyczynienia niezbędne jest istnienie adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a szkodą stanowi wystarczającą przesłankę do uznania, że ten przyczynił się do powstania szkody, co umożliwia sądowi szczególne ukształtowanie obowiązku odszkodowawczego: odpowiednie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Zatem podstawą ograniczenia obowiązku naprawienia szkody jest przyczynienie się poszkodowanego do jej wyrządzenia. Należy podkreślić, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a ponadto - stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. Samo przyczynienie ma charakter obiektywny, a elementy subiektywne mają znaczenie dopiero na etapie "miarkowania" odszkodowania. Natomiast porównanie stopnia winy stron, jak również sytuacja, w której tylko sprawcy można winę przypisać, mają niewątpliwie istotne znaczenie przy określaniu ewentualnego "odpowiedniego" zmniejszenia obowiązku odszkodowawczego. Zasada adekwatności wyrażona w art. 361 § 1 k.c., choć wypowiedziana w odniesieniu do odpowiedzialnego za szkodę, ma zastosowanie także w stosunku do poszkodowanego. Przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody w rozumieniu art. 362 k.c. jest także jego zachowanie, które pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą wyrządzoną przez inną osobę. Nie wystarcza zatem, aby zachowanie to było warunkiem (*conditio sine qua non*) powstania szkody. O tym, czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, decyduje ocena konkretnych okoliczności danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i uwzględniająca zasady doświadczenia, a w razie potrzeby także wiadomości specjalne. (wyrok SN z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, LEX nr 677896, zob. też wyrok SN z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 243/08, LEX nr 590267).

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że apelacja (...) SA była w całości nieuzasadniona, co poskutkowało jej oddaleniem na podstawie art. 385 k.p.c. (punkt 1)

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd Apelacyjny orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania, na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. i w związku z art. 108 § 1 k.p.c. Wysokość kosztów ustalono w oparciu o § 2 ust. 1-2 w związku z § 6 pkt 6 oraz § 12 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (j. t. Dz. U. z 2013r., poz. 490)(punkt 2).

Przepis §4.1 rozporządzenia ustanawia ogólną regułę, uzależniającą wysokość stawek minimalnych od wartości przedmiotu sprawy lub jej rodzaju, a w postępowaniu egzekucyjnym od wartości egzekwowanego roszczenia. Przez wartość przedmiotu sprawy cywilnej należy rozumieć wartość przedmiotu sporu, a w postępowaniu odwoławczym wartość przedmiotu zaskarżenia, obliczoną zgodnie z art. 19 – 24 k.p.c. Wartość przedmiotu zaskarżenia w sprawie wynosiła 138.434 zł. Dlatego też stawka minimalna przy wartości przedmiotu sprawy (zaskarżenia) w przedziale od 50.000 zł do 200.000 zł wynosi 3.600 złotych. Zgodnie zaś z treścią §12 ust. 3 rozporządzenia stanowiącym, że stawki minimalne wynoszą za prowadzenie spraw z zakresu prawa pracy przed sądem apelacyjnym 100% odpowiednich stawek, o których mowa w §11, koszty zastępstwa procesowego przyznano w całości (3.600zł).

Przyznając koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym nie można było zastosować przepisu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. 2015 poz. 1804) i przyznać wyższych kosztów zastępstwa procesowego, a to z uwagi na brzmienie §21 rozporządzenia stanowiące, że do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia stosuje się przepisy dotychczasowe do czasu zakończenia postępowania w danej instancji.

SSA Urszula Iwanowska SSA Romana Mrotek SSA Anna Polak